Egz. Obow. Okręgowy

Cena 15 groszy A

KURIER szczeciński

ROK IX SOBOTA 3 STYCZNIA 1953 R. NR 3 (4459)

Od pierwszego dnia pracy w r. 1953 w całym kraju rozgorzała zażarta bitwa o plan 4-roku

Depesza Józefa Stalina do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta

DO PREZESA RADY MINISTRÓW POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ TOWARZYSZA BOLESŁAWA BIERUTA

WARSZAWA

Dziękuję Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Wam osobiście, Towarzyszu Prezesie, za Wasze przyjazne życzenia z okazji rocznicy mo ich urodzin.

J. STALIN

W bież. roku po raz pierwszy w kraju rozpocznie się produkcja polskich koparek mechanicznych

ZAŁOGA Warszawskich Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych rozpoczęła czwarty rok Planu 6-letniego przygotowaniami **do uruchomienia produkcji mechanicznych koparek, które nie były dotychczas produkowane w kraju.**

Polska koparka oparta jest na dokumentacji nowoczesnych radzieckich koparek uniwersalnych typu E-505. **Są to koparki łyżkowe o pojemności łyżki 0,5 mtr. sześc.**

Pierwsza polska koparka wyprodukowana w zakładach opuści fabrykę **już w trzecim kwartale b. roku.** Obecnie konstruktorzy kończą opracowanie projektów przyrządów i specjalnych urządzeń potrzebnych do rozpoczęcia produkcji koparek. **Urządzenia te wykonane zostaną przez miejscową narzędziownię.**

WOJNA NARODOWA W KOREI

ODDZIAŁY artylerii przeciwlotniczej zadają poważne straty amerykańskim piratom powietrznym.

NA ZDJĘCIU: Żołnierze 23-go pułku artylerii przeciwlotniczej Koreańskiej Armii Ludowej w akcji.

Fot. — CAF

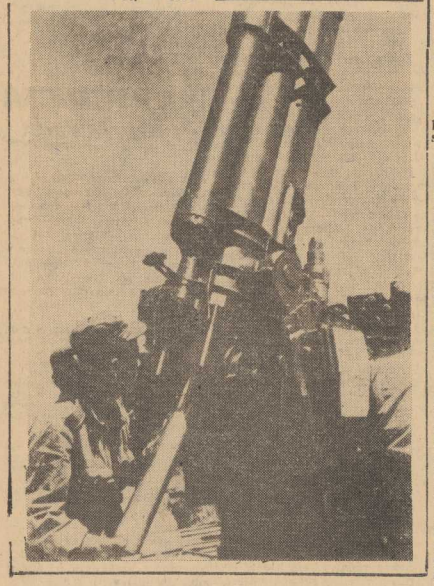

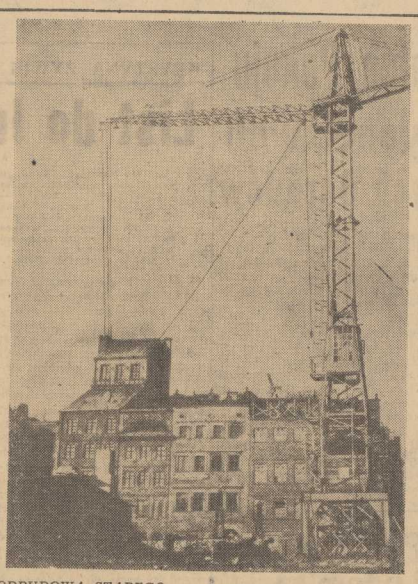

ODBUDOWA STAREGO MIASTA W WARSZAWIE

PO DŁUGICH latach żmudnej pracy, po cierpliwej, drobiazgowej rekonstrukcji zabytkowych kamieniczek, przekazano do użytku pierwsze dwa domy mieszkalne po kołłątajowskiej stronie Rynku. Poważną pomocą przy prowadzeniu robót jest olbrzymi dźwig portalowy służący do przenoszenia materiałów budowlanych.

NA ZDJĘCIU: Fragment Rynku Starego Miasta.

CAF FOT. WDOWIŃSKI

15 tys. dzieci bawi się na wielkiej imprezie noworocznej w Pałacu Młodzieży w Katowicach

KIEROWNICTWO Pałacu Młodzieży im. Bolesława Bieruta w Katowicach wspólnie z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci zorganizowało wielką imprezę noworoczną, która trwa od 27 grudnia ub. r. i obejmuje ponad 15 tys. młodzieży — przodowników nauki i pracy społecznej ze wszystkich szkół podstawowych wojew. katowickiego.

Napływającą codziennie na imprezy młodzież oczekują liczne niespodzianki jak sala bajek, widowiska kukiełkowe, kino oraz tańce i zabawa.

sześciolatki

Załogi robotnicze walczą o przyspieszenie budowy podstaw socjalizmu w Polsce i wzmocnienie sił światowego obozu pokoju

NOWE porywające zadania, jakie stoją przed ludźmi pracy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w roku rozpoczynającym drugą połowę planu 6-letniego, wymagają wzmożonego wysiłku już od pierwszego dnia pracy w 1953 r. Toteż pierwsze meldunki z całego kraju mówią o tym, że przodujący robotnicy i przodujące załogi, pragnąc jak najbardziej przyśpieszyć budowę sił i bogactwa Ojczyzny, a tym samym umocnić światowy obóz pokoju — już 1 i 2 stycznia zwycięsko wykonywały i przekraczały swe dzienne zadania.

W TYSIĄCACH zakładów pracy rozgorzała uparta walka o dalsze zwiększenie produkcji, o lepsze wykorzystanie mocy produkcyjnej, o wprowadzenie nowej techniki, o wyższą jakość, o uruchomianie nowych produkcji, o obniżkę kosztów własnych.

110 PROC. NORMY OSIĄGNĘŁA W NOC SYLWESTROWĄ OBSŁUGA WIELKIEGO „PIECA W HUCIE „SZCZECIN"

GDY liczni przodownicy pracy huty „Szczecin" bawili się na noworocznej zabawie zorganizowanej przez ORZZ, przy wielkich piecach zmiana mistrza Mazura walczyła o wykonanie pierwszego zmianowego zadania w czwartym roku sześciolatki. Zmiana godnie rozpoczęła nowy rok, uzyskując 105 proc. zadania wytopu surówki. **Znacznie wyżej, bo 110 proc. wykonała pierwsze zmianowe zadanie obsługa wielkiego pieca nr 1.**

Tej samej nocy wytapiacz Oberland po raz pierwszy naciśnął guzik elektrycznej zatykarki, która po uprzednich próbach weszła do eksploatacji. Zastąpienie parowej zatykarki elektryczną umożliwia hutnikom lepsze prowadzenie pieca.

ZAŁOGA HUTY „BOBREK" PEŁNIEJ WYKORZYSTUJE ZDOLNOŚĆ PRODUKCYJNĄ ZGNIATACZA

ZAŁOGA obsługująca olbrzymią walcownię — zgniatacz w hucie „Bobrek" dostarczoną przez ZSRR, przystąpiła do pracy w Nowym Roku 1953 z postanowieniem coraz pełniejszego wykorzystywania wielkiej zdolności produkcyjnej tego nowoczesnego agregatu.

„Osiągamy coraz wyższą dzienną produkcję — mówi szef produkcji Kochanowicz— **dlatego mogliśmy w dniu dzisiejszym przystąpić do realizacji planu przewidującego znacznie wyższą wydajność zgniatacza aniżeli w grudniu ub. roku".**

Rosną stosy żelaza walcowanego, które inne huty otrzy-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W SOPLICOWIE pod Otwockiem prowadzony jest przez Ministerstwo Oświaty Państwowy Dom Dziecka. w Domu tym pod opieką wykwalifikowanych sił przebywają sieroty po bojownikach o wolność i demokrację. Dla dzieci najmłodszych prowadzone jest przedszkole, natomiast dzieci starsze uczęszczają do szkoły. Ostatnio dzieci otrzymały piękne zabawki i pomoce szkolne od dzieci niemieckich, sierot po bojownikach w walce z faszyzmem.

NA ZDJĘCIU: Dzieci w wieku szkolnym odrabiają lekcje, używając pomocy szkolnych ofiarowanych przez dzieci niemieckie.

CAF — FOT. BARANOWSKI

Na zgromadzeniu sprawozdawczym z obrad Kongresu Narodów

lud stolicy dał wyraz niezłomnej woli walki o pokój

LUD STOLICY dał wyraz swej nieugiętej woli walki o pokój i gorących uczuć solidarności z bojownikami o pokój całego świata na wielkim zgromadzeniu sprawozdawczym z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, które odbyło się w dniu 2 bm. w hali sportowej na placu Mirowskim w Warszawie.

OLBRZYMIĄ halę wypełnili przedstawiciele społeczeństwa stolicy, robotnicy, naukowcy, inteligencja, rzemieślnicy, kobiety, młodzież i żołnierze.

Nad stołem prezydialnym na błękitnym tle z rozwiniętymi do lotu skrzydłami — gołąb pokoju.

Na tle czerwieni olbrzymie portrety Józefa Stalina i Bolesława Bieruta. Po obu stronach stołu prezydialnego — sztandary biało-czerwone, czerwone i błękitne.

Witani okrzykami „Niech żyją bojownicy o pokój" przybywają członkowie delegacji polskiej na Kongres Narodów w Obronie Pokoju oraz przebywający w naszym kraju na zaproszenie PKOP delegaci zagraniczni na Kongres Narodów w Obronie Pokoju z Algieru, Argentyny, Boliwii, Chile, Kolumbii, Kuby, Maroka, Paragwaju, Tunisu, Urugwaju i Wenezueli. Wśród oklasków członkowie prezydium zajmują miejsca.

ZAGAJAJĄC zgromadzenie członek prezydium PKOP, ZOFIA WASILKOWSKA, serdecznie powitała obecnych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Serdeczne powitanie zespołu „Mazowsze" w Moskwie

W DNIU 2 stycznia 1953 r. przybył do Moskwy na zaproszenie Komitetu do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR zespół pieśni i tańca „Mazowsze".

Na dworcu gości witali przedstawiciele świata muzycznego Moskwy oraz pracownicy ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie. W imieniu radzieckich pracowników sztuki gości polskich powitał zastępca przewodniczącego Komitetu do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR — Mikołaj Twierdochlebow.

„Mazowsze" wystąpi w Moskwie z kilkoma koncertami.

Pod hasłem „Jankesi - do domu"

Ludność Teheranu demonstruje przeciwko amerykańskim imperialistom

LONDYN

W TEHERANIE doszło ostatnio do nowych demonstracji antyimperialistycznych.

Staraniem kół amerykańskich zorganizowano na uniwersytecie teherańskim uroczystość dla uczczenia pierwszej rocznicy założenia w Iranie tzw. „amerykańskiej służby zwalczania malarii". Zgromadzeni studenci dali jednak wyraz swym nastrojom antyamerykańskim, wznosząc okrzyki „Jankesi — do domu!"

Demonstracje odbyły się także na ulicach. W samochodach amerykańskich, które przywiozły uczestników uroczystości, powybijano szyby. Całą imprezę musiano przerwać. Zaalarmowana policja wystąpiła przeciwko studentom i demonstrującym mieszkańcom.

Kurierem ze świata

★ **KOMITET WYKONAWCZY „Angielskiego Stowarzyszenia Lekarzy dla Walki z Wojną" zwrócił się do rządów wszystkich krajów świata z wezwaniem do podjęcia kroków w celu wydania zakazu stosowania broni bakteriologicznej.**

★ **RZĄD NORWESKI przekazał Departamentowi Stanu USA notę protestacyjną przeciwko nowej, dyskryminacyjnej ustawie Mac Carrana - Waltera, która przewiduje badanie t. zw. „lojalności" marynarzy statków zagranicznych, zawijających do portów amerykańskich.**

★ **W WIĘZIENIU stanu New Jersey zmarł 30 grudnia Murzyn English, jeden z 6 Murzynów z Trenton, skazanych za zabójstwo na podstawie fałszywego oskarżenia.**

By zaprotestować przeciwko ich zbrodniczemu skazaniu

„pociąg protestu"

przybył do miejscowości w której

małżonkowie Rosenberg oczekują śmierci

NOWY JORK (obsł. wł.).

DO MIASTECZKA Ossining gdzie znajduje się więzienie Sing Sing, w którym oczekują wykonania wyroku niewinnie skazeni na śmierć małżonkowie Ethel i Juliusz Rosenbergowie, przybyła specjalnym pociągiem delegacja społeczeństwa amerykańskiego, by złożyć hołd ofiarom imperializmu.

Pociąg zorganizowany został przez przewodniczącego amerykańskiego Kongresu Praw Cywilnych Williama Pattersona, przedstawiciela posłepowego świata amerykańskiego. Patterson zapytany o charakter i znaczenie tego pociągu odpowiedział:

„Rosenbergowie są nie tylko bohaterami słynnego procesu i ofiarami wielkiego matactwa policyjnego, to para ludzi dzielnych, zapalonych i wiernych swoim ideom. Chcemy im wyrazić nasz hołd w imieniu wszystkich uczciwych ludzi Ameryki i Europy, w imieniu ludów Australii, Vietnamu, Chin i innych azjatyckich narodów. Setki tysięcy, miliony ludzi, którzy podnosili głos w obronie Rosenbergów, którzy protestowali przeciwko zbrodni, jaką na nich ma popełnić przemoc imperialistyczna, przemówią przez nasze usta.

Wieziemy im gorące, braterskie pozdrowienia, które przyszły do nas przez ocean z wieców protestacyjnych, z protestów drukowanych, z owego zbiorowego oburzania ludzi uczciwych, którzy nie mogą, nie są w stanie pojąć skazania na śmierć niewinnych."

Pociąg protestacyjny udał się do Sing Singu a następnie do Waszyngtonu, by tam złożyć protest w owej głównej kwaterze imperializmu świata wego, jaką stała się stolica Stanów Zjednoczonych.

Pociąg jest wyrazem nie tylko protestu i oburzenia na haniebny wyrok, nie tylko współczucia dla ofiar tragicznego oszustwa sądowego, ale także wyrazem nadziei, że może jednak gniew ludu zaważy i ci, którzy wydali ten wyrok, cofną go w ostatniej chwili. Nadziei, że zbrodnia nie zostanie popełniona.

Delegacji, która przybyła do Ossining „pociągiem protestu" nie dopuszczono, oczywiście, do skazańców, ale wieść o niej przebiła grube mury Sing Singu i napełniła otuchą serca tych dwojga niewinnych ludzi.

NOWY JORK.

W ZWIĄZKU z zatwierdzeniem przez amerykański sąd apelacyjny w Nowym Jorku wyroku śmierci na małżonków Rosenbergów, wzmaga się jeszcze bardziej ruch protestacyjny ludzi całego świata żądających rewizji procesu i uwolnienia Rosenbergów.

Sędzia Kaufmann, który przed kilku miesiącami skazał Rosenbergów na śmierć, oświadczył, że codziennie otrzymuje wiele listów i telegramów z całego świata protestujących przeciwko wyrokowi. Krajowy Komitet Obrony Rosenbergów nieustannie wzywa Trumana do skorzystania z prawa łaski i ułaskawienia Rosenbergów.

5 stycznia do Waszyngtonu przybędzie delegacja postępowych organizacji amerykańskich, która domagać się będzie od Kongresu oraz rządu, odroczenia terminu egzekucji, która ma zostać wykonana za dwa tygodnie.

Kongres Narodów w Obronie Pokoju był wyrazem zdecydowanej woli wszystkich pokój miłujących narodów

Fragmenty przemówień wygłoszonych na zgromadzeniu sprawozdawczym w Warszawie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Sprawozdanie z Kongresu Narodów złożył ludności stolicy przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz przewodniczący polskiej delegacji na Kongres w Wiedniu znany literat JAROSŁAW IWASZKIEWICZ.

Po sprawozdaniu Jarosława Iwaszkiewicza kolejno przemawiali: działacz katolicki Dominik Horodyński, delegatka Chile na Kongres Narodów, publicystka i literat oraz członek prezydium PKOP EDMUND OSMAŃCZYK, przedstawiciel Afryki Północnej na Kongres w Wiedniu oraz członek prezydium PKOP i przewodniczący CRZZ WIKTOR KŁOSIEWICZ.

PRZEMÓWIENIA przerywane były wielokrotnie oklaskami i okrzykami na cześć chorążego pokoju, wodza postępowej ludzkości — Józefa Stalina i wielkiego budowniczego Polski Ludowej Bolesława Bieruta.

Na zakończenie zgromadzenia zebrani uchwalili jednomyślnie wśród burzy oklasków rezolucję, w której dają wyraz niezłomnej woli dalszej, jeszcze ofiarniejszej walki o wielką sprawę pokoju światowego.

PONIŻEJ podajemy fragmenty przemówień wygłoszonych w piątek na zgromadzeniu sprawozdawczym z Kongresu Narodów w Warszawie.

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ: „BYŁ TO KONGRES NARODÓW W CAŁYM TEGO SŁOWA ZNACZENIU"

W KONGRESIE brało czynny udział 1869 osób. Afrykę i Oceanię reprezentowało 10 delegacji, kontynent amerykański 23 delegacje w liczbie prawie 300 delegatów, z Chin przyjechało 59 delegatów, z Korei północnej 19, z Vietnamu 11. Indie przysłały 30 delegatów. Japonia 17, inne kraje azjatyckie były reprezentowane przez 18 delegacji z 150 członkami. Delegacja radziecka składała się z 52 członków, kraje demokracji ludowej reprezentowało 138 delegatów, w tym Polaków 32 osoby. Wszystkie inne kraje Europy miały 1042 przedstawicieli. Jak liczne były te delegacje, świadczy o tym udział Włochów: pomimo wielkich przeszkód ze strony rządu i nawet całkowitego zamknięcia granicy włosko-austriackiej na okres Kongresu, delegacja włoska składała się ze 198 członków. Przybyli oni do Wiednia okólnymi drogami, albo wręcz przekradając się przez zamkniętą granicę.

Na czym polegało zasadnicze, olbrzymie znaczenie polityczne wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju? **Na tym przede wszystkim, że był to Kongres Narodów, w całym tego słowa znaczeniu.**

„Uchwały Kongresu spotkały się na całym świecie z gorącym oddźwiękiem, z poparciem tych wszystkich, którzy walczą z niebezpieczeństwem wojny. Oczywiście szczery i głęboki oddźwięk znajdą one w społeczeństwie polskim. Pokój jest dla nas najważniejszą sprawą."

DOMINIK HORODYŃSKI: „AKTYWNY UDZIAŁ W PRACACH KONGRESU BRALI DUCHOWNI WSZYSTKICH WYZNAŃ"

DZIŚ po Kongresie Narodów powiedzieć możemy, że ruch pokoju objął wszystkich ludzi dobrej woli na świecie, niezależnie od ich poglądów w innych sprawach.

Aktywny udział w pracach Kongresu brali duchowni różnych wyznań. Widzieliśmy księży, działaczy katolickich, duchownych prawosławnych i protestanckich, muzułmańskich i buddyjskich. Widzieliśmy wspólną, braterską pracę ludzi, których niejednokrotnie wiele bardzo dzieliło, ale łączyła nadrzędna dziś idea walki o pokój. W swobodnej dyskusji każdy wypowiadał swe poglądy, często krytykując wystąpienia poprzedników. Gdy jednak doszło do głosowania nad uchwałami wszyscy, wśród niesłychanego entuzjazmu, głosowali jednomyślnie.

Naszą odpowiedzią na groźby i prowokacje imperialistów, naszą bratnią dłonią pomocy dla potęgującej się jedności ludowej w świecie rządzonym przez imperializm — jest jedność wszystkich Polaków. Symbolem i praktyczną wytyczną tej jedności jest Program Frontu Narodowego i jego pełna, codzienna realizacja przez każdego z nas na swoim odcinku pracy.

Finlandia wygrywa z Polską 5:4

TRZECIE spotkanie hokeistów Polski i Finlandii w Katowicach zakończyło się przegraną Polaków 4:5 (0:1, 2:0, 2:4). Mecz odbywał się podczas ulewnego deszczu. Nic więc też dziwnego, że ucierpiał na tym bardzo poziom spotkania, przyczym stroną poszkodowaną była drużyna polska.

Ataki nasze na zalanym wodą na kilka centymetrów lodowisku nie były skuteczne.

W pierwszej tercji grał atak CWKS młodym zresztą brakiem rozbitego w dniu poprzednim Olszowskiego a atak krynicki odpoczywał. W drugiej tercji nastąpiła zupełna zmiana sytuacji, bo wojskowi siedzieli za bandą a krynicanie grali. W trzeciej tercji grał znowu atak wojskowych i krynicanie. W ten sposób rezerwowano trzecią tercję dla najlepszych napadów oszczędzając siłę uderzeniową na końcowe minuty (20 min. gry).

Niestety na początku trzeciej tercji został kontuzjowany Palus. Z tego też powodu załatano atak CWKS młodym ślązakiem Herdą. Była to tylko prowizoryczna „reperacja". Atak wojskowych po stracie swego kierownika nie mógł pracować jak dotychczas tym bardziej, że brak było Olszowskiego, na którego miejscu grał Masciko.

PRZEBIEG gry wykazał w pierwszej tercji wyraźną przewagę Finów, którzy grali pierwszą piątką składającą się z bardzo silnych fizycznie zawodników. W drugim okresie gry Polacy osiągnęli dużą przewagę. Gra zaostrzyła się i w efekcie środkowy napastnik Finów Honkavara uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Po odwiezieniu do szpitala okazało się, że złamał on obie nogi. Również i Lajnesalo po ostrym wejściu w polską obronę został znokautowany i musiał zejść z boiska. Pomimo tak ostrej gry walka toczyła się w ramach obowiązujących przepisów.

W trzeciej tercji Polacy znowu strzelili bramkę po solowym ataku Czoricha. Z tą chwilą nasza obrona zaczęła popełniać błędy. Wykorzystali to Finowie i zdobyli cztery bramki po większej części z rikoszetów.

Oceniając naszych zawodników należy podkreślić bardzo dobrą grę bramkarza Koczaba, Jeżaka, Chodakowskiego i Zawadzkiego. Również na poziomie zagrali Czoriech i Lewacki. Dla Polski punkty zdobyli Lewacki po ładnej kombinacji z Zawadzkim i Janiczką, a po tym Wróbel 2 po raidzie Bronowicza, Czoriech po solowej akcji i Herda po podaniu Czoricha. Widzów 9.000.

W. L. Brudziński

Fraszki

Pewien...

PEWIEN bumelancki kacyk
skarży się na nawał pracy.
I ma rację. Patrząc z dala
widać jak w pracy nawala.

Tito

TITO wciąż wygłasza mowy,
grozi, złości się i pieni.
Taki fuehrer kieszonkowy
(u Amerykanów w kieszeni).

O prześladowaniu działaczy postępowych w USA

WTEJ polityce Stanów niewiele się zmienia.
to polityka otwartych drzwi—
do więzienia.

Wzór

WIZÓW, Dwory, Częstochowa, nowy Kraków.
Niechaj wszystko będzie według tego wzoru:
coraz więcej, coraz więcej
kombinatów,
a coraz mniej kombinatorów!

Po zgonie Ludomira Różyckiego

Z POWODU zgonu Ludomira Różyckiego, minister kultury i sztuki W. Sokorski przesłał na ręce wdowy po znakomitym kompozytorze depeszę treści następującej:

„Przesyłam wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu wielkiej straty, jaką przez śmierć wielkiego kompozytora, laureata Nagrody Państwowej, prof. Ludomira Różyckiego poniosła kultura polska i obywatelka osobiście. W zmarłym, muzyka polska traci swego jednego z najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych przedstawicieli, który na przestrzeni 50-letniej pracy twórczej stworzył szereg nieśmiertelnych dzieł o międzynarodowej sławie".

Zwłoki Ludomira Różyckiego przewiezione zostaną z Katowic do Warszawy i pochowane w dn. 4 bm. w Alei Zasłużonych na cmentarzu wojskowym na Powązkach.

Załogi robotnicze

podjęły z Nowym Rokiem

walkę o wykonanie planu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1.)

mają do dalszej przeróbki. Walcownia — zgniatacz da w roku 1953 setki tysięcy ton wyrobów walcowanych dla Polski Ludowej, dla pokoju.

W KOPALNI „ZIEMOWIT" ODDANO DO EKSPLOATACJI 2 DALSZE ODDZIAŁY

POMYSLNIE wystartowali do zwiększonych zadań planu na rok 1953 budowniczowie nowej, częściowo uruchomionej w przededniu Święta Górnika, kopalni „Ziemowit", oddając w dniu 2 bm. dwa dalsze oddziały wydobywcze do eksploatacji.

„URSUS" PRZYSTĘPUJE DO POTOKOWEGO MONTAŻU

W PIERWSZYM dniu pracy w 1953 r. załoga zakładów mechanicznych „Ursus", która w r. ub. wyprodukowała 6 tysięcy traktorów, przystąpiła do potokowego montażu ciągników.

Rozpoczęcie montażu potokowego przyczyni się poważnie do zwiększenia rytmiczności produkcji, a tym samym ułatwi wykonanie zadań tegorocznego planu zwiększonych w stosunku do ub. r.

Montaż potokowy umożliwi dalsze doskonalenie jakości produkcji. Zmniejszy się pracochłonność wykonania traktora o około 25 proc. skróci się znacznie uciążliwy transport międzyoperacyjny.

KRYSTYNA ŻYWULSKA

List do ludobójców

... Do bogatego katalogu przestępstw spiętych razem klamrą: „Oto Ameryka" — doszły nowe kartki. Taką kartką jest znaleziona u dywersantów instrukcja w sprawie użycia trucizny oraz ampułki z kwasem pruskim...
(z art. w „Trybunie Ludu".

MUSIMY przyznać, że tym czynem zaimponowaliście nam niesłychanie. Zdawałoby się, że to drobnostka, a jednak ile w tym drobnym, subtelnym geście prawdziwej, szlachetnej troski o śmierć człowieka. Teraz dopiero zrozumieliśmy, że wasz humanitaryzm ma swoje głębokie podstawy i nie jest tylko frazesem waszych, przepojonych miłością do człowieka gadyeji różnych wolnych stacji tak niesłusznie nazywanych szczekaczkami przez tych niedobrych komunistów. Czyż może być większy dowód etyki niż zaopatrzenie ludzi w śmierć bezbolesną? Czyż może być piękniejszy dowód uczciwości niż lojalne uprzedzenie go, że przed śmiercią może odczuć obcisłość koło klatki piersiowej.

Naprawdę płakać się chce z żalu, że tak wielkoduszne objawy uczuć ludzkich bywają nie doceniane. A w tej okropnej Polsce Ludowej nie pozwalają nawet, żeby biedny skorpeł rozgryzł na ziemi polskiej z takim pietyzmem przyrządzoną dla niego amerykańską trucizną.

A może pragnęliście przesłać w ten sposób dyskretnie wasze nowoczesne wyroby, które znamy przecież tylko z obrzydliwych plotek międzynarodowych komisji do badań waszych przesławnych zbrodni.

Jeśli tak, to naprawdę dziwimy się, że pozbywacie się tak cennych chemikalii i zapewniamy was, że ten import jest nam niepotrzebny. Sądzimy natomiast, że przydałby się na pewno panom: Zaleskiemu, Odzierzyńskiemu, Andersowi, Zawębie, gen. Bradleyowi, gen. Ridgwayowi i wielu innym.

I DLATEGO czujemy się w obowiązku rozwinąć nieco waszą instrukcję na wasz użytek, gdyż to, co nam przysłaliście, stosuje się dla użycia przez waszych dywersantów u nas, jeśli zdążą, co w praktyce, jak dotąd, jeszcze ani razu nie zdarzyło się.

Przede wszystkim proponujemy zmienić samą nazwę i zamiast kwasu pruskiego nazwać płyn L po prostu kwasem amerykańskim, bo po co te dwuznaczniki, kiedy i tak wszyscy wiedzą, że to to samo.

A teraz co do samej techniki używania płynu. Uwzględniając, że będziecie mieli więcej czasu i dogodniejsze warunki niż wasze podrzutki, dla waszego bezpieczeństwa radzimy usadowić się w klubowym fotelu, nogi położyć na stole i umierać swobodnie wg. waszej rozszerzonej instrukcji. Uprzedzamy was również lojalnie, że czas już najwyższy, bo jak wasz własny naród weźmie się za was — będzie za późno.

Zaznaczamy, że wrodzona skromność nie pozwala nam czynić poprawek stylistycznych i gramatycznych na dokumencie tak wielkiej wagi, dlatego utrzymujemy wasz styl, tj. mówimy do was językiem najbardziej dla was zrozumiałym:

Instrukcja dla użycia: „Gdy ma się używać ampułko, trzeba ją włożyć w usta i trzymać mocno w zębach; wargi mocno zamknięte. Wtenczas ma się zgnieść ampułko zębami. Potem używając ma się wziewać przez usta i zatrzymać oddech jak tylko długo może. Nieprzytomność nastąpi w bardzo krótkim czasie, prawdopodobnie w 30 sekundach, a gdyby pomimo wziewać i zamykać i zatrzymać oddech nieprzytomność nastąpiła w 37 sekundzie reklamacje należy wnieść na adres: szef wywiadu USA na Europę zachodnią."

JEST spodziewane, że bólu nie będzie, ale możebne, że będzie oczuwać obcisłość koło klatki piersiowej". Życzymy żeby obcisłość nastąpiła w samym środku klatki piersiowa, bo „koło" to nie wiadomo czy dobrze poczujecie.

„Śmierć nastąpi bez odzyskania przytomności" (czyli żadna różnica się nie zobaczy pomiędzy życie a śmierć, bo przecież wy i tak działacie stale bez odzyskania przytomności).

„Jeżeli ampułką trzymana w ustach zostanie połknięta, ona będzie wydzielona bez zmiany i bez uszkodzenia" (i ona będzie mogła być jeszcze dużo razy używaną i wydzielona i przemieni się w taką wędrującą rurkę amerykańskiej kultury).

„Jedna ampułka będzie dosyć efektywna, jeżeli człowiek nie jest nadzwyczaj odporny do kwasu pruskiego; które się czasem zdarza (tak jest ze wszystkimi truciznami). Jednak można wziąć dwie ampułki, a w takim razie efekt będzie trochę prędszy".

...a najlepiej się zwyczajnie powiesić, bo chociaż to nie jest nowy wynalazek, ale efektowny.

Ludobójcy amerykańscy przyznają się do zamordowania 3059 jeńców koreańskich i chińskich

PEKIN

AGENCJA Nowych Chin donosi, że 30 grudnia ub. r. szef koreańsko - chińskiej delegacji rozejmowej gen. Nam-Ir przesłał szefowi delegacji rozejmowej „sił zbrojnych ONZ", amerykańskiemu generałowi Harrisonowi protest przeciwko zamordowaniu w dniach 24 i 25 grudnia dalszych jeńców ludowych na wyspach Czedżudo i Kojedo oraz w Pusanie.

W proteście tym gen. Nam Ir stwierdza, że jak wynika z danych opublikowanych przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża, od chwili rozpoczęcia rokowań w amerykańskich obozach zamordowano i zraniono 3.059 jeńców koreańskich i chińskich, przyczym w rzeczywistości liczba ta jest znacznie większa. Mimo 45 protestów przeciwko nieustannym zbrodniom złożonym przez gen. Nam Ira od dnia 23 lutego 1952 r., Amerykanie ani razu nie udzielili wyjaśnień, nie mając odwagi ani nie będąc w stanie tego uczynić.

W zakończeniu protestu, gen. Nam Ir stwierdza, że ludobójcy amerykańscy nie zdołają uniknąć odpowiedzialności za swe zbrodnie wojenne.

KURIEREM z kraju i świata

★ **W STYCZNIU 1953 ROKU** w ośrodkach wypoczynkowych FWP w Szklarskiej Porębie, Świeradowie-Zdroju i wielu innych przebywać będą „brygady artystyczne" artystów Państwowej Opery w Warszawie, którzy w czasie urlopów dadzą jako swój czyn społeczny szereg koncertów dla wczasowiczów.

★ **W PIĄTEK** w jedenastym dniu kryzysu rządowego radykał Rene Mayer kontynuował rozmowy z przedstawicielami poszczególnych ugrupowań parlamentarnych w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Rene Mayer ma udzielić ostatecznej odpowiedzi prezydentowi republiki w sobotę wieczorem lub w niedzielę.

★ **AGENCJA ADN** donosi, że zbrodniarz wojenny b. doradca finansowy Hitlera Hjalmar Schacht tworzy wraz z b. dyrektorem Banku Rzeszy — Waldemarem Ludwigem nowy bank w Aumuehle, koło Hamburga.

Schacht jest już współwłaścicielem domu bankowego „Schacht und Co" w Düsseldorfie. Kapitał tego domu bankowego wynosi 15 milionów marek.

Żołnierze Ludowego Wojska Polskiego

przez wytężoną pracę stale podnoszą swe kwalifikacje

ŻOŁNIERZE Ludowego Wojska Polskiego, świadomi swej zaszczytnej i odpowiedzialnej służby, którą pełnią na straży wspaniałych osiągnięć pokojowego budownictwa naszej Ojczyzny, podnoszą systematycznie poziom swego wyszkolenia i dyscypliny wojskowej. Z dnia na dzień rośnie liczba przodujących żołnierzy, którzy w wyniku wytężonej pracy podwyższają stale swe kwalifikacje, walczą o podniesienie poziomu wyszkolenia bojowego i politycznego.

Syn robotnika fabrycznego, przodownika pracy — Przybylski, wstępując w szeregi Wojska Polskiego oświadczył:

„Wiele zawdzięczam władzy ludowej, dzięki której w szczęściu żyje moja rodzina i szczęśliwe jest również moje własne życie. Zaszczytny obowiązek, jakim jest dla każdego obywatela służba w wojsku, wypełnię z honorem. Tak jak mój ojciec jest przodownikiem pracy i cieszy się szacunkiem wszystkich robotników swej fabryki, tak ja pragnę zostać przodownikiem wyszkolenia".

Obecnie Przybylski jest starszym szeregowcem. W szkole podoficerskiej wyróżniał się w służbie i szkoleniu, osiągał coraz lepsze wyniki, chętnie pomagał swym kolegom. Jego postawa, sumienne wykonywanie wszystkich obowiązków i rozkazów dowódców oddziaływały mobilizująco na żołnierzy całego pododdziału. Przybylski nie tylko sam został przodownikiem, ale przyczynił się wydatnie do tego, że wielu jego kolegów zwiększyło szeregi przodujących żołnierzy pododdziału.

Wzorowo spełnia swe obowiązki pchor. Sewruk. Dzięki systematycznej pracy nad sobą i wysokiej świadomości politycznej, pchor. Sewruk wysunął się na czoło wszystkich podchorążych w pododdziale i powierzono mu stanowisko dowódcy drużyny. Kierując drużyną, pchor. Sewruk przyczynił się przede wszystkim do umocnienia wśród żołnierzy świadomej dyscypliny i ścisłego przestrzegania regulaminów. Jego podwładni — pchor. Mroczkowski i pchor. Bura zostali ostatnio wyróżnieni za utrzymywanie broni we wzorowym stanie.

W PODODDZIALE oficera Matuszkiewicza młody żołnierz elew Gulko, uczestnik Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, od pierwszych dni swej służby wojskowej wyróżnia się wzorowym przestrzeganiem dyscypliny, sumiennie wykonuje rozkazy przełożonych i osiąga świetne rezultaty w szkoleniu.

„Staram się dobrze wykonywać swe obowiązki żołnierskie — mówi on — przestrzegać instrukcji i regulaminów i dokładnie wypełniać rozkazy przełożonych. Do sumiennego przestrzegania dyscypliny wojskowej zagrzewają mnie słowa Ślubowania, jakie złożyłem na Zlocie Młodych Przodowników w Warszawie. Obecnie, pełniąc zaszczytną służbę wojskową, wypełniam słowa ślubowania i staram się jak najwięcej służyć ludowej ojczyźnie".

W jednej z jednostek wojskowych zostali ostatnio naznaczeni na stanowiska dowódców drużyn ZMP-owcy: kpr. Głowacz i kpr. Drobczyk. Awans ten zdobyli oni w rezultacie wysokiego zdyscyplinowania i uzyskania bardzo dobrych wyników w wyszkoleniu. Są oni wzorem dla żołnierzy w pełnieniu służby wojskowej. Osobisty przykład dowódców drużyn przyczynił się do tego, że wśród ich podwładnych wyrośli liczni przodownicy wyszkolenia takich jak szer. Grześ, szer. Grociak, szer. Gmiont i szer. Kołodziejek. Młodzi żołnierze, których wychowują przodujący dowódcy, starają się brać przykład ze swych przełożonych, aby godnie wywiązać się z zadań, jakie stawia przed nimi dowództwo, jakie stawia przed nimi ludowa ojczyzna.

POSTÓJ W SAN VICENTE

(Wrażenia z rejsu antlantyckiego)

Napisał Józef Balcerak

NARESZCIE po nie kończących się przestojach w portach Południowej Ameryki — ruszyliśmy w drogę powrotną do kraju. Blisko półroczna nieobecność w kraju dała się całej załodze poważnie we znaki.

Nostalgia opanowywała najtwardszych „zejmanów" i na pozór nieczuły marynarz R., ilekroć wchodził do kabiny, co raz częściej spoglądał na stojącą w ramce na stole fotografię żony z dzieckiem. Mniej wytrwali młodsi koledzy, którzy fotografie rodzinne nosili w kieszeni, spoglądali po kilka razy dziennie na kalendarz.

Do tego wszystkiego, jak zła wróżba, brzmiało ostrzeżenie przed zbytnim optymizmem ze strony pierwszego mechanika, który realizację naszych zamierzeń co do pobycia do Szczecina na Nowy Rok — uzależniał od otrzymania dobrego węgla w stacji bunkrowej na wyspach San Vicenta, (jedna z wysp Cap Verde — Zielonego Przylądka — archipelagu położonego na Atlantyku,w równej linii na zachód od Dakaru w Afryce). Bo zdarza się, że otrzymuje się tam „śmiecie", tj. miał, który do tego stopnia potrafi utrudnić żeglugę, że najszybszy nawet statek wlecze się po oceanie jak żółw.

Cap Verde (Cabo Verde), nad którym władzę sprawuje Portugalia, składa się z 14 wysp, przeważnie skalistych, posiada fatalny klimat (całkowity niemal brak opadów) a ilość mieszkańców, żyjących w nieopisanej nędzy, topnieje z każdym rokiem.

ZBLIŻAMY się do Porto Grande — tak bowiem szumnie, choć niezasłużenie nazywa się zatoka wyspy — „stolicy" San Vicente — miasteczka Mindelo. Rzucamy kotwicę na redzie, w oczekiwaniu na przybycie władz portowych i agenta angielskiej stacji bunkrowej. Wnet dowiadujemy się, że węgiel ładować będą z barek, które podpłyną do statku, gdyż przy nabrzeżu jest za mało miejsca, aby każdy przybyły statek mógł cumować. Statek nasz otoczyły różnego typu łodzie, łódki, canoe w typie indyjskim, barki.... To handlarze, oferujący pamiątki z wysp — koraliki, sombreros — słomkowe kapelusze z okrągłymi wielkimi rondami, kokosy, zabawki muzyńskie, muszle...

Dziś handel idzie „ na całego", bowiem obok nas stał na kotwicy inny jeszcze statek. Na rufie jego widniała nazwa: „Abraham Lincoln — New York". Załoga tego statku wyległa na pokład zachęcona widać intratnymi transakcjami.

„Pływający kupcy" nie żądają zapłaty za towar w walucie, nie, tu idzie handel zamienny: 10 kokosów za koszulę, wiązanka korali rauszelkowych za stare buty, kiść bananów za czapkę, sombrero za bluzę. Odbywa się to taki marynarz stojący przy burcie wybiera na odległość towar, który sobie upatrzył i pokazuje handlarzowi rzecz, którą w zamian chce zaofiarować. Gdy targ zostaje ubity, handlarz rzuca na pokład statku linkę z koszykiem, marynarz wkłada weń „ciucha", po czym kosz zjeżdża do łodzi, a stamtąd znów z zamienionym już przedmiotem targu wraca na pokład.

Niemal na każdej łódce, oprócz handlarza, znajdowało się paru nagich, czarnych dzieciaków w wieku 8 — 12 lat, które błagalnym głosem prosiły marynarzy o wrzucenie do wody monety. Nasi chłopcy rzucali im do łódek zawiniętą w papier żywność. Marynarze amerykańskiego statku, chcący widocznie dobrze się zabawić, rzucili do wody drobne monety, w ślad za którymi nurkowie biedni chłopcy murzyńscy, łapiąc monetę zanim opuściła się ona na dno, względnie zwinnie nurkując wyciągali je z dna. Wysiłek dzieci i niebezpieczny sposób zarobkowania, nie działał, niestety, ani na marynarzy ze statku „Abraham Lincoln", ani na siedzących w łódkach opiekunów tych dzieci, z tępotą obserwujących tę intratną „zabawę".

Pomyślałem sobie: jakie to dziwne, że właśnie statek amerykański nosi nazwę „Lincoln" — dla upamiętnienia człowieka, który przed stu laty, jako prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej prowadził wojnę z południowymi stanami o zniesienie niewolnictwa. Dziś, po stu latach, marynarze „Lincolna", patrzą na dzieci murzyńskie, jak na niewolników i bawią się widokiem igrających ze śmiercią Murzyniątek. Kto wie, czy dziadek i pradziadek dziecka nie był niewolnikiem u dziadka i pradziadka marynarza z „Lincoln"?...

WĘGIEL, zgodnie z przewidywaniem starszego mechanika, okazał się najpodlejszego gatunku. Okazało się, że w tym czasie wybuchł w Anglii strajk górników w kilku kopalniach i amerykańscy dostawcy węgla, węsząc koniunkturę, nadesłali tu swoją „pomoc", w postaci miału węglowego, za który kazali sobie słono płacić... Krucho będzie z tym naszym powrotem na czas do Szczecina — pomyśleliśmy wszyscy.

Wraz ze stewardem korzystam z okazji, aby motorówką pojechać na ląd. Nie odstrasza nas 50-stopniowy upał: steward jedzie zakupić jarzyny i różne drobiazgi dla kuchni, ja — po wrażenia.

Mindelo — to typowe miasteczko w stylu kolonialnym, z parterowymi lub jednopiętrowymi domkami i wąskimi uliczkami. Kilkanaście sklepików, parę knajp, szkółka, kościół, targ i kilka przedsiębiorstw obsługujących statki. Ludzie snujący się ulicami, wyglądają jak cienie, wyschnięci, spaleni od słońca, rozleniwieni. Ziemia nic tutaj nie rodzi oprócz, zdaje się, drzew kokosowych. Skrawki pól, na których rosną warzywa, są sztucznie nawadniane. Ludność żywi się przeważnie fasolą, zmieszaną z ciemną mąką. Panuje tu ogromna śmiertelność.

Nic nie było na tej wyspie tak smętnego, jak widok wałęsających się, głodnych dzieci. Wiele z nich chodziło z pudełkiem, w którym znajdowała się pasta do butów i szczotki. Byli to czyściciele butów, którzy działali „w terenie" tylko wtedy, jeżeli w porcie stały jakieś statki. Było oczywistym nonsensem proponować komuś czyszczenie butów, tu, na płaszczystym terenie. A jednak nie sposób było odmawiać tym nieszczęśliwym dzieciom. Wystarczyło popatrzeć na ich wynędzniałe twarze.

Przed wieczorem opuściliśmy wyspę San Vicente, Świętego Wicentego.

Naprawdę nie było na niej nic świętego, prócz nazwy, brzmiącej nieco jak szyderstwo.

JÓZEF BALCERAK

W LICZNYCH demonstracjach mieszkańcy Saary domagają się podpisania traktatu pokojowego z Niemcami i przyznania należnych im praw socjalnych.

SCENA z aktu II. Od lewej: Pietruski (Koczkariew), Kolasiński (kupiec) Fogiel (Podkolesin) Michałowski (Anuczkin) Brodzikowski (Żewakin) i Cirin (Jajecznica)

„OŻENEK"

MIKOŁAJA GOGOLA

Sylwestrowa premiera w Teatrze Współczesnym

NASZ Teatr Współczesny pięknie pożegnał rok 1952 — 100-lecia zgonu Mikołaja Gogola — sylwestrową premierą „Ożenku", przepysznej komedii wielkiego prekursora realizmu w sztuce rosyjskiej. Gogol — zarówno w swoich sztukach, jak i powieściach i opowiadaniach — otwiera w istocie nową epokę. Trzeba sobie uprzytomnić, ile najgorszych tradycji rosyjskiego teatru połowy ub. wieku, hołdującego melodramatowi lub bezmyślnej „komedii masek", przezwyciężyć musiał ten wielki pisarz, którego ideą naczelną była przebogata prawda życia.

Toteż dzieło jego przyjęte zostało istnym jasgotem „świętego oburzenia" — później zaś próbowano je wypaczyć w płaskiej i błazeńskiej karykaturze. I mimo olbrzymiej popularności przepysznych postaci gogolowskich, które stały się synonimami wspaniałej galerii typów, mimo wielkich poszczególnych kreacji aktorskich nie było w Rosji przedrewolucyjnej żadnego gogolowskiego przedstawienia, spełniającego te warunki i służącego tym celom, jakie stawiał im wielki pisarz.

A nawet i po rewolucji — w latach dwudziestych — Meyerhold i jego naśladowcy usiłowali przemycić w teatrze radzieckim tak obce dziełu Gogola tradycje formalizmu, poprzez symbolizm i groteskę. Tej złej zabawie z spuścizną teatralną położył kres Stanisławski, dając pierwsze w pełni realistyczne przedstawienie „Martwych dusz". Odtąd już dzieła Gogola przekazuje teatr radziecki w nieskażonej realistycznej formie.

Także i w teatrze polskim, do którego „żelaznego repertuaru" sztuki Gogola weszły już — na długo przed pierwszą wojną światową, przeważały tradycje formalistyczne, traktujące wspaniały ich humor jako t. zw. „czysty nonsens". Tradycje te przeniknęły nawet do teatrów szczecińskich — pamiętamy przedstawienie „Rewizora" sprzed dwóch lat, typowe dla tego rodzaju interpretacji sztuk gogolowskich jako „komedii masek".

Z TYM większą radością stwierdzić trzeba, że sylwestrowa premiera w Teatrze Współczesnym jest całkowitym przezwyciężeniem złych tradycji, jest przedstawieniem zdecydowanie realistycznym, pełnym życia i prawdy. Nie ma już w nim „kukieł", są żywi, pełnokrwiści ludzie. Wielka to zasługa przede wszystkim reżysera, *Emila Chaberskiego*, jak również naszych aktorów, którzy stanęli tym razem na wysokości naprawdę trudnego zadania.

Pierwsze miejsce należy się bezsprzecznie *Stanisławie Engelównie* za przepyszną, pełną świeżości i artystycznej prawdy interpretację roli Agafii. Ten znakomity typ mieszczańskiej „panny na wydaniu", pełnej zarazem głupiego sentymentalizmu i zachłanności, komicznego liryzmu i naiwnej chytrości oddała artystka ze znakomitą prostotą i szczerością przeżycia. Liczne sceny jak monolog — pożegnanie z panieństwem, czy wypędzenie „won" konkurentów — pozostanie na długo w pamięci jako prawdziwe mistrzostwo wyrazu.

Świetny był również *Ryszard Pietruski* jako prowadzący główną intrygę swatania Koczkariew — dał postać kapitalnie konsekwentną, pełną młodzieńczego wigoru a zarazem cynizmu — przepyszny był zwłaszcza jego wściekły monolog po pierwszej ucieczce Podkolesina. *Fogiel* jako Podkolesin wydobył z roli wszystkie jej bogate odcienie humoru. Spośród galerii „konkurentów" na czoło wysunął się mizerny Żewakin, w interpretacji *Brodzikowskiego*, aktora nowopozyskanego dla teatru szczecińskiego. Była to rola znakomicie opracowana do najdrobniejszych szczegółów, przy całym komiźmie nie pozbawiona akcentów szczerze wzruszających. Teatr nasz zyskuje w osobie Brodzikowskiego niewątpliwie bardzo poważną pozycję aktorską.

Dużą siłę komizmu dał również w roli Anuczkina *Michałowski*, a kapitalną postać Jajecznicy w wykonaniu *Cirina* — mimo niektórych lekkich przejaskrawień — cieszyła wspaniałą barwnością — zwłaszcza w przepysznej scenie gniewu po owym straszliwym „wonie".

Gustaw Rasiński dowiódł raz jeszcze wielkiej prawdy, że w dobrym teatrze nie ma „ról małych". Jego służący Stiepan był istnym arcydziełem mimiki aktorskiej — senior szczecińskiej sceny zabłysnął raz jeszcze szczerozłotym talentem. Zabawne postaci „swatki" i ciotki odtwarzały bezbłędnie *Burska* i *Ordyńska*. Rolę kupca grał *Kolaszyński*, dobrą postać służącej stworzyła *Hetmańska*.

„Ożenek" jest jednym z najwybitniejszych osiągnięć artystycznych naszego teatru zarówno dzięki trafnej w swoim nowatorstwie reżyserii, jak i doskonale wyrównanej grze aktorskiej. Jedyną skazą były niezbyt fortunne dekoracje (Jarockiego), ani w pierwszym akcie (pokój kawalerski Podkolesina), ani w następnych (mieszkanie mieszczańskie) nie oddające atmosfery epoki, przytem niezbyt dopasowane do warunków naszej sceny. Ale niewątpliwie Nowy Rok przyniesie i na odcinku dekoracji naszym teatrom pożądaną poprawę.

FELIKS JORDAN

SCENA z aktu III Fogiel(Podkolesin) i Pietruski (Koczkariew)

PANORAMKA

ZWRACAM się do wszech wiedzącej „Panoramki" z zapytaniem, co to jest azbest? — pisze ze Szczecina p. St. Kowalewski, który założył się ze swoim kolegą ze Stoczni Rzecznej, że azbest nie jest metalem.

Azbest jest związkiem chemicznym krzemu, magnezu, tlenu i wodoru. W postaci zbitej masy włókienek mineralnych azbest występuje w złożach naturalnych w wielu odmianach, różniących się zabarwieniem i zwartością swej włóknistej masy. Azbest jest niepalny, odporny na działanie kwasów, jest złym przewodnikiem ciepła i elektryczności. Głównie wykorzystuje się jego ogniotrwałość, wyrabiając tektury, tkaniny i alektóre materiały budowlane (np. płyty „eternit" przez zmieszanie z cementem), o specjalnym, przeciw ogniowym przeznaczeniu (urządzenia, ubrania ochronne itp.).

Azbest był znany już w starożytności, np. Rzymianie przed spaleniem owijali zwłoki w azbestowe tkaniny, by popioły zmarłych oddzielić od popiołów drzewa, w którym je spalano. Znane także knoty azbestowe do lamp oliwnych.

Ponieważ azbest nie jest metalem, wygrał Pan zakład.

Co do drugiego pytania, to zanim się wypowiemy, poprosimy naszych czytelników o zabranie głosu. Chodzi o to, proszę państwa, że p. Stanisław zapytuje, czy nasza planeta, Ziemia, przybywa na wadze, tzn. robi się coraz cięższa? Bo „od milionów lat spadają na Ziemię meteoryty — zauważa p. Stanisław—i musiało się tego sporo uzbierać, a więc i powiększyć masę Ziemi".

Kto za naszym pośrednictwem odpowie p. Stanisławowi na jego interesujące pytanie?

Imperium Brytyjskie trzeszczy w szwach

rozszarpywane na kawałki przez „przyjaciół" amerykańskich

POZYCJA ekonomiczna i polityczna Wielkiej Brytanii stale słabnie. Jej ekonomika, finanse i siły zbrojne wpadają w coraz większą zależność od kapitału amerykańskiego. Imperium Brytyjskie trzeszczy we wszystkich szwach, rozszarpywane na kawałki przez amerykańskich „przyjaciół".

MONOPOLISTYCZNY kapitał amerykański nie krępuje się żadnymi „przyjacielskimi" względami wobec Wielkiej Brytanii, przeciwnie — stosuje — jak wszędzie — prawo dżungli, obowiązujące w świecie kapitalistycznym. Silniejszy pożera słabszego.

— Może pani zatańczy?
— Owszem.
— To byczo. Nareszcie będzie wolne krzesło dla mnie.

Bezlitosna wojna ekonomiczna prowadzona przez Stany Zjednoczone przeciwko swemu „sojusznikowi", Wielkiej Brytanii, rozsadza cały system Wspólnoty Brytyjskiej. Kapitał amerykański wciska się na rynki brytyjskich kolonii i dominiów, osłabiając mocno zachwianą „Wspólnotę". O ile w 1938 roku 7 procent importu Indii pochodziło z USA, to w roku 1952 cyfra ta wzrosła do 19 procent. Eksport Indii do USA wynosił w 1938 8 procent. Eksport Kanady do USA wynosił w 1938 roku 37 procent, w 1950 roku — 65 procent, a w tym samym okresie eksport towarów kanadyjskich do Wielkiej Brytanii spadł z 49 procent do 15 procent. W okresie od 1938 do 1950 roku eksport amerykański do Australii wzrósł cztero krotnie, a eksport brytyjski spadł z 56 procent do 39 procent.

Wielka Brytania usiłuje wszelkimi siłami zachować swe dotychczasowe pozycje w dominiach. Drogą do tego ma być m. in. ograniczenie importu z USA. Przeciwko temu wystąpił jednak premier Australii i przedstawiciel Unii Południowo - Afrykańskiej, krajów, które nie mają bynajmniej ochoty ograniczać swego handlu z USA.

ZWOŁANA do Londynu konferencja premierów Imperium Brytyjskiego doszła do porozumienia w sprawie konieczności zlikwidowania wahań cen surowców pochodzących ze strefy szterlingowej. Jednakże —jak twierdzi komentator dziennika brytyjskiego „Observer" — i tu należy liczyć się z veto Stanów Zjednoczonych, jest bowiem rzeczą nieomal pewną, że każdy konkretny plan stabilizacji cen surowców będzie odrzucony przez importerów amerykańskich.

Konferencja dominialna uwypukliła nie tylko sprzeczności natury gospodarczej, lecz również i politycznej. Wypłynęła znowu sprawa niedopuszczenia Wielkiej Brytanii do zawartego przez USA, Nową Zelandię i Australię paktu Pacyfiku (ANZUS). W prasie brytyjskiej pojawiły się przypuszczenia, że Edenowi udało się jednak przekonać Australię i Nową Zelandię, aby domagały się zgody USA na włączenie Wielkiej Brytanii do ANZUS. Trudno jednak przypuszczać, aby zabiegi te łącznie z pielgrzymką Churchilla do Eisenhowera odniosły pożądany przez Londyn skutek.

Imperializm brytyjski broni się jak może przed zachłannością silniejszego imperializmu amerykańskiego. Im bardziej zwęża się kapitalistyczny rynek światowy, tym bardziej zaostrza się walka konkurencyjna między angielskim i amerykańskim kapitałem. Koła rządzące Wielkiej Brytanii tak bardzo podporządkowały swą politykę zagraniczną agresywnym planom amerykańskim, że nieuchronnie prowadzić to musi do dalszego nasilenia brytyjskich trudności gospodarczych, a co zatym idzie do pogłębienia sprzeczności anglo - amerykańskich. Przewiduje to Stalin w swej pracy pt. „Ekonomiczne Problemy Socjalizmu w ZSRR":

„Czy nie będzie słuszniej, jeżeli powiemy, że kapitalistyczna Anglia, a za nią również kapitalistyczna Francja będą ostatecznie musiały wyrwać się z objęć USA i zdecydować się na konflikt z nimi, ażeby zapewnić sobie samodzielną poczytę i, rzecz prosta, wysokie zyski?".

J. Cz.

Ochrona kuropatw w zimie

ZIMA jest przyczyną poważnych trudności w wyżywieniu się tak pożytecznego ptaka, jakim jest kuropatwa, która obok wartości spożywczych jest również naturalnym sprzymierzeńcem rolnika, jako niszczyciela stonki ziemniaczanej.

W tym okresie należy kuropatwy dożywiać przez rozsypywanie pośladu oraz pomagać im przez odgarnianie śniegu na pewnych przestrzeniach aby mogły dotrzeć do pożywienia.

Okres dużych śniegów sprzyja również kłusownikom w wyniszczaniu kuropatwy, gdyż w poszukiwaniu pokarmu zbliża się w zastawione sidła. Dlatego też znalezione sidła należy niszczyć i zawiadamiać o nich najbliższy poste runek milicji.

Szczególnie wiele do zrobienia w sprawie pomocy kuropatwom w tym trudnym dla nich okresie ma wiejska młodzież szkolna, zarówno w kierunku dostarczania ptakom pokarmu jak i wynajdywania zastawionych sideł.

Jerzy Wyszomirski

Stos książek

KSIĄŻKA — to najmilszy upominek noworoczny. Z tego zapewne założenia wychodząc, wydawnictwo MON przysłało mi właśnie całą pakę — chyba ze dwadzieścia — swych książek do recenzji. Kwitując na tym miejscu z podziękowaniem ich odbiór, wyznaję szczerze, że jestem w kłopocie, bo — i ta pachnie, i ta nęci, i chciałoby się o wszystkich napisać, a nie sposób, bo jakże to zmieścić w niewielkim jelietonie?

Niektóre tedy wymienię, tylko z tytułów: mówią one same za siebie, np.: E. Osmańczyka „Wojsko wolnego narodu", St. Brodzkiego „Wrzesień się nie powtórzy", A. Hajnicza „Gdy żołnierz nie był obywatelem" i „Na straży pracy pokojowej", K. Chylińskiej „Nowi ludzie za Odrą"...

Widzimy, że poświęcone są najbardziej żywotnym sprawom: obronności narodowej, walce o pokój, zagospodarowaniu ziem odzyskanych. Do tej grupy wydawnictw zaliczyć należy „Dni klęski" Wojciecha Żukrowskiego, świetną powieść, która stanowi niejako uzupełnienie gigantycznego „Września" Putramenta.

PORÓWNANIE

A OTO KSIĄŻKA, która jest najwymowniejszym świadectwem tego, czego może dokonać pokojowa praca w kraju prawdziwie demokratycznym. Tytuł jej: „Miliony słonecznych dni".

Jest ona dziełem zbiorowym kilku autorów, zredagowanym przez dwóch lekarzy: dr W. Słomczyńską i dr Z. Grynberga i opatrzonym rzeczową przedmową pióra dr E. Niereńskiej. Przedmowa w sposób prosty i jasny, bez szumnych słów, po lekarsku, zgoła nie ukrywając braków, jakie ma jeszcze w Polsce służba zdrowia, wprowadza nas w jądro zagadnienia. Jest nim paralela pomiędzy zdrowotnością Polski sanacyjnej, rządzonej wszakże przez doktora medycyny Składkowskiego, a tym, co w tej dziedzinie zrobiła w ciągu ośmiu zaledwie lat Polska Ludowa. Zestawienie dwóch światów odbywa się na podstawie dokumentów, za które — dla Polski międzywojennej — służą „Pamiętniki lekarzy".

REYCHMAN I RAFAŁOWSKI

NASZEGO orientalistę, Jana Reychmana, znają zapewne tylko fachowcy. Ten zamiłowany badacz wpływów literatury polskiej w krajach Bliskiego Wschodu wydał teraz w MON niewielką monografię Józefa Bema pt. „Bohater Siedmiogrodu". Niewielką i popularną, lecz znakomicie napisaną, żywą, zajmującą. Ściśle mówiąc, nie jest to monografia, a raczej życiorys powieściowy naszego sławnego generała, o którym Hercen powiada, że — podobnie jak Garibaldi — stał się wśród żołnierzy swoich na polach bitew pieśnią i legendą.

NA zakończenie nadmienię o jeszcze jednej publikacji MON — rysunkowej. Jest nią „Szkicownik polowy" Aleksandra Rafałowskiego, zawierający kilkadziesiąt rysunków z życia I Dywizji Kościuszkowskiej — od Oki po Berlin i kilkadziesiąt portrecików jej oficerów i żołnierzy — takich, co to je Francuzi nazywają „croquis"— machniętych od ręki, na gorąco.

Kogo tu nie ma! Ochab, Zambrowski i Minc, Sokorski i Modzelewski, Putrament, Jędrychowski i Szachelski... No, ale to trzeba obejrzeć dokładnie.

Nic nie szkodzi

ZNANY skrzypek Jehudi Menuchin występował pewnego razu w jednym z amerykańskich miast prowincjonalnych. Kiedy zajechał do hotelu, odwiedził go natychmiast reporter z miejscowej gazety. W czasie wywiadu Menuchin objaśnił reportera, że grać będzie na skrzypcach marki Stradivarius, które pochodzą z XVII wieku.

— Ależ, to nic nie szkodzi —odpowiedział reporter — dla tutejszej publiczności zupełnie wystarczą. Niech się pan nie martwi.

Brytyjski lew pod rentgenem.

SYGNAŁY CZYTELNIKÓW

Chcę się nauczyć trykotarstwa

BARDZO BYM chciała wiedzieć — a na pewno wraz ze mną wiele czytelniczek: — czy organizuje się w Szczecinie kursy robót na drutach, a jeżeli tak, to gdzie się mam zgłosić?

Sądząc z zainteresowania moich znajomych przypuszczam, że na taki kurs zgłosiłoby się wiele kandydatek...

(2241)
STAŁA CZYTELNICZKA

DOSZ informuje nas, że dotąd kursów trykotarstwa w Szczecinie nie prowadzono. Zainteresował się sprawą Zakład Doskonalenia Rzemiosła, który na sygnał naszej czytelniczki informuje, że *chętnie zorganizuje kurs* „robienia na drutach" — odpłatny i w godzinach popołudniowych, jeżeli chęć wyrazi od 20 do 25 osób.

Zainteresowani winni się zgłosić do Wydziału Naukowego Zakładu Doskonalenia Rzemiosła przy pl. Kilińskiego 8 w Szczecinie.

Kto zanieczyszcza butelki?

ŻONA kupiła piwo ciemne w kiosku. Gdy wlała piwo do szklanki okazało się, że napój jest zanieczyszczony.

Słyszałem już od innych, że bywa brudne piwo w butelkach. Proszę mi odpowiedzieć dlaczego browary wypuszczają taką złą produkcję?"

(2176)
TADEUSZ W.,
z ul. Armii Czerwonej

BROWAR przeprowadził dochodzenie. Okazało się, że w butelce, przed oddaniem jej do browaru celem wymycia i ponownego napełnienia, przechowywany był olej. Często niestety zdarza się, że klienci sprzedają brudne butelki. W czyszczeniu jedna butelka potrafi zabrudzić gorący roztwór, którym puste butelki czyszczone są mechanicznie przed ponownym napełnieniem.

A więc — winę za zanieczyszczenia piwa ponosimy sami — i ponoszą ci kioskarze, którzy skupują butelki zanieczyszczone od klientów.

PS. — P. Tadeuszu — prosimy zgłosić się do Redakcji dla otrzymania upoważnienia browaru na bezpłatny wykup jednej butelki piwa, w zamian za piwo zanieczyszczone.

1.000 ośrodków zdrowia udziela pomocy ludności wiejskiej

LUDNOŚĆ wiejska korzysta z coraz lepszej, wszechstronniejszej pomocy lekarskiej. Powstające na wsi dziesiątki nowych placówek zdrowotnych — ośrodków zdrowia, izb porodowych, punktów sanitarnych itp. oraz zwiększające się coraz bardziej fachowe kadry lekarzy, felczerów i pielęgniarek w znacznym stopniu przyczyniają się do dalszej poprawy zdrowotności wsi.

Jedną z najważniejszych placówek zdrowotnych na wsi — są ośrodki zdrowia. Ogromny ich rozwój nastąpił dopiero w Polsce Ludowej, w szczególności w ostatnich latach. Wystarczy powiedzieć, że podczas gdy w roku 1937 we wszystkich województwach ludność wiejską obsługiwało jedynie 68 ośrodków zdrowia, to obecnie istnieje ich około 1.000.

Ośrodki zdrowia odgrywają ce tak ważną rolę w podnoszeniu zdrowotności wsi, są coraz lepiej wyposażone w sprzęt i urządzenia, coraz pełniej obsadzane fachowymi pracownikami. W wielu wiejskich ośrodkach zdrowia znajdują się już dziś aparaty Rentgena, aparaty do naświetlań, najnowszy sprzęt do dokonywania drobnych operacji itp. W większości z nich zainstalowano aparaty telefoniczne.

Radziecka koparka krocząca

NA budowę Kanału Południowo-Ukraińskiego wysłano z Uralskich Zakładów Budowy Maszyn nową koparkę kroczącą z czerpakiem o pojemności „14 m sześc.

Koparka ta, w odróżnieniu od dotychczasowych ma liczne udoskonalenia konstrukcyjne, które zwiększają znacznie jej wydajność. Długość wysięgnicy nowej koparki wynosi 75 m, podczas gdy wysięgnica koparek będących dotychczas w eksploatacji ma 65 m.

POMOGŁO.

SKARŻYLI SIĘ pracownicy wodnomelioracyjni w Szczecinie, że z wielkim opóźnieniem otrzymują premie. Ministerstwo zajęło się sprawą i wyjaśnia, że obecnie — po reorganizacji premie płacone będą punktualnie. (1021)

Drobne życzenie

KINOMANI życzą kierownictwu kina „Młoda Gwardia" w Szczecinie, by z nowym rokiem otrzymało fundusze na zakup szczotki na długim drążku, a to w celu oczyszczenia firanek z pajęczyn. Jeżeli kino jeszcze otrzyma igły i nici celem zacerowania rozdartych zasłon na drzwiach, kinomani będą się nawet zachowywali grzecznie w kolejce. (—)

M. N.
(nazw. i adr. zn. red.)

Dla kogo jest kiosk?

U WYLOTU ul. Łasztowej był kiosk MHD, który obecnie został przeniesiony na teren portowy. Dotychczas węgl kupować w kiosku każdy pracownik, zatrudniony na terenie portowym. Nagle dowiaduję się, że z kiosku tego nie możemy korzystać my, pracownicy PPRK. Tak mi oświadczyła kierowniczka kiosku. Czy to słuszne...?

(2274)
JAN PRZEWOŹNIAK
Kier. Warszt. Mechan.

KIOSK prowadzony jest przez Oddział Zaopatrzenia Robotniczego Zarządu Portu. Czasowo mieścił się w kiosku MHD, aż do chwili przeniesienia go do własnego lokalu. Pierwszeństwo do zakupów w kioskach prowadzonych przez Zaopatrzenie Robotnicze mają pracownicy danego zakładu — i to jest słuszne. W dalszej kolejności sprzedaje się jednak w kiosku towary tym wszystkim, którzy pracują w innych przedsiębiorstwach portowych.

Taka instrukcja ma m.in. na celu, by n.p. mleko, które sprzedaje się z kiosku, dotarło przede wszystkim do tych pracowników, dla których jest przeznaczone.

Ponieważ PPRK również pracuje w porcie, sądzimy, że łatwo dojdzie do porozumienia z kierownikiem kiosku w sprawie zakupów.

Styczeń 3 SOBOTA | DZIŚ: Genowefa JUTRO: Aniela

PROGNOZA POGODY

DZIŚ przeważnie chmurno, miejscami śnieg, temp. od minus 4 st. nocą do 0 w dzień, wiatry płn. i płn. - wsch. od 3—6 m/s.

REFLEKTOREM

Dowcipni

KOMITET DOMOWY gmachu przy al. Jedności Narodowej 18 w Szczecinie nie może pogodzić się z faktem, że — nareszcie — po długich miesiącach, zakończono niemal wszystkie prace remontowe przy domach tej alei i uporządkowano place budowy. Dlaczego ułatwiać ludziom chodzenie po niebardzo zresztą oświetlonej ulicy, skoro można im sprawiać dowcipne figle? To też komitet domowy pod „trzynastką" nie zauważa od tygodni, że w poprzek chodnika leży gruba i długa, kamienna belka z obramowania ogrodu przydomowego. Skoro nikt nie jest skory do jej usunięcia należałoby, prowadzić statystykę ludzi, którzy przewracają się na przeszkodzie.

Zapytanie

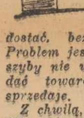

INWALIDA, prowadzący kiosk „Ruchu" przy ul. Sikorskiego, zapytuje konstruktorów kiosków tego typu, jak wyczyścić podwójne szyby, które są wmontowane na „fest" i między które nie można się dostać, bez rozbicia jednej. Problem jest ważny, bo gdy szyby nie wymyte, to nie widać towarów, które kiosk sprzedaje.

Z chwilą, gdy kioskarz przy Sikorskiego uzyska informacje, jak myć szyby w kiosku, i inni kioskarze Szczecina przystąpią niewątpliwie do generalnych porządków. A przydało by się...

Zupa

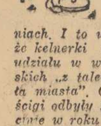

MARYNARZE, którzy bawili się w jedynej szczecińskiej restauracji, mieszczącej się na IV piętrze, stwierdzili, że niebezpiecznie tam zamawiać zupy — u kelnerek. Zabiera się bowiem część jadłopisu ze sobą do domu — na spodniach. I to wszystko dlatego, że kelnerki dotąd nie brały udziału w wyścigach kelnerskich „z talerzem zupy dookoła miasta". Ostatnie takie wyścigi odbyły się u nas w Szczecinie w roku 1947, na Jasnych Błoniach.

PRZY GŁOŚNIKU

SOBOTA, stycznia 1953 r.

Wiadomości: 5.05, 7.55, 12.04, 17, 21 23.50.

6.00 gimnastyka; 6.45 muzyka; 6.50 muz; 7.20 muz; 11.45 „Głos ma ją kobiety"; 12.15 „Na swojską nutę"; 12.35 aud. dla wsi; 13.00 Utwory skrzypcowe; 13.15 koncert; 14.10 muzyka; 14.45 muzyka; 14.50 konc; 15.10 aud. literacka; 15.30 aud. dla dzieci; 16.20 kompozytor tygodnia; 18.30 aud. oświatowa; 18.40 aud. liter; 19.30 muzyka; 20.00 „Przy sobocie po robocie"; 21.28 wiad. sportowe; 21.30 muz; 22.20 Najpiękniejsze sonaty; 22.45 muz; 23.15 fragmenty „Hrabina".

ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA

5.10 konc; 6.17 muz; 6.20 Kto przoduje? 6.23 muz; 8.00 ryb. serwis morski; 8.05 Pieśni Moniuszki i Karłowicza; 13.10 ryb. serwis zalewowy; 17.15 muzyka; 17.55 wiad. z ostatniej chwili! 18.00 „Dla każdego coś miłego"; 20.30 aud. dla zagranicy; 21.30 aud. dla zagranicy; 22.00 melodie rozrywkowe; 22.30 aud. dla zagr; 24.00 muzyka; 24.05 rybacki serwis morski.

33 tys. głośników radiowych informuje i uprzyjemnia czas mieszkańcom woj. szczecińskiego

ROK 1952 był dalszym poważnym krokiem w radiofonizacji gromad, PGR, i mniejszych miasteczek woj. szczecińskiego. W miasteczkach Dobra, Węgorzyno i Golczewo oraz w większych gromadach Chłapowo, Brojce, i Błotno zainstalowano dalszych 6 radiowęzłów, które zasięgiem swym obejmują 18 gromad, o łącznej liczbie prawie tysiąca głośników.

RÓWNIEŻ w roku 1952 podłączono do istniejących uprzednio radiowęzłów dalszych 18 gromad. Poza tą ilością zradiofonizowano na wnioski i za fundusze poszczególnych zarządów 44 spółdzielnie produkcyjne, w których założono również prawie tysiąc głośników. Lokalne urządzenia radiofonizacyjne zainstalowano poza tym w 40 większych zakładach pracy tak w Szczecinie jak i w innych miastach województwa, w 2 szpitalach w tym w jednym w Zdunowie oraz w niektórych zakładach wychowawczych dla młodzieży. Łącznie zainstalowano tam 2200 głośników.

W wyniku dosyć intensywnie prowadzonej radiofonizacji, szczególnie na wsi, liczba zradiofonizowanych gromad wzrosła w 1952 r. prawie do 500, co stanowi ponad połowę ogólnej liczby. Łącznie w całym woj. szczecińskim zainstalowano dotychczas ponad 33 tys. głośników.

Poza gromadami i miasteczkami, zradiofonizowano także 40 gospodarstw państwowych. W ośrodkach o specyficznym charakterze jak np. w ogródkach rybackich zainstalowano w radiowęzłach w Wolinie i Trzebieży, poza normalną linią radiofoniczną, linie mikrofonowe, dostosowane do nadawania specjalnych fachowych komunikatów dla rybaków. Radiowęzły te współpracują z właściwymi instytucjami morskimi i często w porę informują rybaków o stanie pogody, zbliżaniu się ławicy ryb lub o innych sprawach fachowych.

(Gr)

Sprawę przydziału mieszkań omawiano na Prezydium WRN

JAK już donosiliśmy Prez. WRN jeszcze w listopadzie ub. r. poświęciło specjalną sesję omówieniu działalności Wydz. Gosp. Komunalnej i Mieszkaniowej MRN — ustalając wytyczne zmierzające do uzdrowienia stosowanego dotychczas systemu przydziału mieszkań.

Wczoraj odbyło się ponowne posiedzenie Prezydium. Opracowano konkretne już wnioski, na których opierać się będzie dalsza praca resortu. Szczegółowe omówienie tego — interesującego ogół mieszkańców problemu — zamieścimy w numetrze jutrzejszym.

„Las" w nowym roku

Dla chłopów zarobek dla szczecinian tani towar

NAZWA przedsiębiorstwa jest długa: „Państwowa Centrala Leśnych Produktów Niedrzewnych „Las". Jej działalność idzie w wielu kierunkach; tak więc: zajmuje się zbiorem owoców, faszyny, grzybów i ziół leśnych, prowadzi przetwórstwo, organizuje obrót towarowy w swoim zakresie...

Zeszłoroczne plany spółdzielnia wykonała z nadwyżką. W zakresie zbioru leśnych plonów przekroczono je o 275 proc., przetwórstwo plan roczny wykonało już w październiku, a dzięki obywatelskiej postawie członków Zw. Łowieckiego o 20 proc, przekroczono skup dziczyzny.

Trzeba podkreślić, że dzięki należytej organizacji placówek terenowych, wykorzystaniu wszystkich dostępnych źródeł zbytu, **przeszło 20 tys. rodzin chłopskich trudniących się sezonowo zrywaniem jagód i grzybów uzyskało dodatkowy zarobek, sięgający w okresie grzybobrania do 700 zł. dziennie na rodzinę. Że urodzaj na produkty leśne był wspaniały — o tym „Kurier" swego czasu pisał.**

W porównaniu do okresu przedwojennego, kiedy zupełnie chaotyczną działalność rozwijało kilka przedsiębiorstw prywatnych, które niemiłosiernie eksploatowały zbieraczy, Centrala „Las" dziesięciokrotnie, a w niektórych dziedzinach nawet dwudziestokrotnie, powiększyła wykorzystanie produktów leśnych. Trzeba też dodać, że nasz obecny eksport — źródło poważnej ilości dewiz, spotyka się z najwyższym uznaniem ze strony przedsiębiorstw zagranicznych, z uwagi przede wszystkim, na wysoką jakość towarów.

W 1953 r. zakres działalności centrali ulegnie dalszemu rozszerzeniu. O 40 proc. powiększone będzie zbiornictwo, o 25 proc. przetwórstwo, a o ok. 3 proc. obrót dziczyzną. Jednakże w tej ostatniej dziedzinie należy oczekiwać pewnych trudności, wynikających z braku dostatecznej opieki nad rozwojem dziczyzny ze strony administracji lasów. Czas jest jeszcze, aby pozakładać na naszym terenie paśniki i solanki dla zwierząt, tak jak to jest praktykowane w woj. poznańskim.

DOKĄD PÓJŚĆ?

TEATR POLSKI — „Szkoła żon" — g. 19.15.
TEATR WSPÓŁCZESNY — „Ożenek" — g. 19.15.

KINA

COLOSSEUM — „Nie ma pokoju pod oliwkami" — prod. włosk. — godz. 16, 18, 20.

BAŁTYK — „Spisek bankrutów" — prod. radz. w wersji oryginalnej — g. 18, 20.
„Dżulbars" — prod. radz. — g. 14. 16.

MŁODA GWARDIA — „Przeklęta wyspa" — prod. NRD — g. 16, 18, 20.
Poranek — „Bajka o rybaku i rybce" — prod. radz. — g. 14.

PIONIER — „Samotny żagiel" — prod. radz. — g. 14.30, 16.30, 18.30. Seans nocny — „Ostatni rejs" — prod. NRD — g. 21.30.
Przegląd filmów dokumentalnych g. 13, 20.30.

HUTNIK — STOŁCZYN — „Wilhelm Tell" — prod. NRD — g. 17, 19.

PRZYJAŹŃ — DĄBIE — „Wiosna w Sakenie" — prod. radz. — g. 17, 19.

1 MAJ — ŻYDOWCE — „Niezapomniany rok 1919" — prod. radz. — g. 17, 19.

(Repertuar kin podajemy na podstawie informacji Okr. Zarządu Kin w Szczecinie, pl. Batorego).

MUZEUM POMORZA ZACHODNIEGO — Wały Chrobrego i ul. Janisławy — wtorki, środy, piątki, soboty i niedziele — czynne od godz. 10—16. Czwartki — od godz. 12—18. W poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.

DYŻURY APTEK:
Nr 6 — al. Woj. Polskiego 134.
Nr 33 — pl. Grunwaldzki 42.

Pierwsze listy od ochotników zaciągu pionierskiego mówią o osiągnięciach w przemyśle węglowym

KOLEDZY! Pisząc tych kilka słów, chciałem Wam opowiedzieć o moim pobycie w szkole górniczej. Od razu dostałem pełne umundurowanie i 200 zł. miesięcznego stypendium. Jakże inne były lata przedwojenne, kiedy to syn, robotnika czy chłopa nie miał prawa do nauki, nie mógł korzystać z żadnej opieki...

Naprawdę w kopalni jest jak na powierzchni: ruch wagonów szelest maszyn i światła... Przypomniał mi się port szczeciński.

Mogę zapewnić naszą Partię i ZMP, że przez swą pracę i wysiłek zostanę przodownikiem pracy i będę podciągał w pracy wszystkich kolegów".

Był to list od Antoniego PAŁECKIEGO, pierwszego pioniera ze Szczecina. Pałecki wypełnił w międzyczasie swoje postanowienie: jest przodownikiem pracy, wyrabia przeciętnie 180 proc. normy. Jemu w dużej mierze należy zawdzięczać, że młodzież Szczecina, zyskała sobie wśród górników, opinię bojowej, nieustępliwej, prawdziwie ideowej.

A TERAZ inny list, zbiorowo napisany przez WASILUKA, MACIEJEWSKIEGO DYBOWSKIEGO, SMOLEŃSKIEGO i kilku innych zetempowców:

„...Po przyjeździe na miejsce zastaliśmy grupę, która przyjechała już dwa tygodnie temu, i nas przyjęto serdecznie. Po ukończeniu kursu zaczniemy pracę jako aspiranci górnictwa. Obiecujemy, że staniemy się przodownikami pracy i zapewniamy organizację ZMP, że nie zawiedziemy zaufania, jakim nas obdarzyła, kierując na trudny odcinek produkcji".

Przedrukowane listy nadeszły do zarządu woj. ZMP. Młodzi chłopcy ze Szczecina piszą również do swoich rodzin i kolegów. Z ich słów bije radość walki o plan, o lepszą przyszłość, o pokój. Piszą, że jest im dobrze, że uczą się i pracują w atmosferze serdeczności, jaką otaczają ich starsi górnicy. Wielu zdobyło już zaszczytny tytuł przodownika. Mają doskonałe warunki mieszkaniowe, dobrą płacę. Państwo Ludowe dba o swych najdzielniejszych synów.

* * *

Z woj. szczecińskiego odjechało już do przemysłu węglowego i metalowego 86 zetempowców, a do przemysłu chemicznego 19 młodych dziewcząt. Odjazd następnej grupy oczekiwany jest w połowie stycznia.

(p)

Dobrze łowili rybacy „Barki" w Kołobrzegu

JAK PRZEWIDYWALIŚMY „Barka" z Kołobrzegu wkładając w ostatnich dniach maksymalne wysiłki, wykonała swój plan połowowy za grudzień 1952 r. w 101,2 proc.

Kierownik połowowy „Barki" Jan MOLENDA, któremu w pewnej części przedsiębiorstwo zawdzięcza swój sukces następująco naświetla warunki wykonania planu.

— Przede wszystkim należy się uznanie naszym rybakom —mówi Molenda—którzy szczególnie w ostatniej dekadzie spisali się nad nasze oczekiwania. Lepiej zorganizowali połowy, pracowali zespołami oraz wykorzystywali nocne i ranne zaciągi, które dawały więcej ryby.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje załoga kutra „Kol. 32" z szyprem Antonim Fleischerem, która wykonała plan w 161 proc. oraz „Kol 29" z Janem Małolepszym — 156 proc. planu. Załogi te odznaczały się największym zdyscyplinowaniem i sumiennością w pracy. Ponadto wyróżnić trzeba załogi „Kol 28" z szyprem Narkowiczem Kazimierzem — 159 proc. planu. „Kol 35" z Stefanem Rabelem — 147 proc., „Kol 33" z Henrykiem Resiakiem — 143 proc., „Kol 31" z Mieczysławem Sawickim — 138 proc. Reszta jednostek, która była w eksploatacji też przekroczyła swoje plany połowowe.

BEZWGLĘDNIE należy też wspomnieć o Władysławie **Latuszku** — pracowniku serwisu informacyjnego, pracownikach przeładunkowych oraz sieciarni, dzięki którym skracano czas postoju jednostek w porcie.

Przez skromność Molenda nie wspomina nic o sobie. A przecież to on jest kierownikiem połowów. Można go w dzień i w nocy spotkać wśród rybaków. Mimo, że w ub. miesiącu miał urlop widzieliśmy go codziennie w bazie żywo interesującego się osiąganymi wynikami i zagrzewającego rybaków do osiągania jeszcze lepszych wyników.

Jakie macie perspektywy na bieżący miesiąc? — pytamy Molendę.

Plan mamy wysoki a mało jednostek w eksploatacji. Jeżeli stocznie i warsztaty remontowe dopiszą, wyremontują na czas kutry a władze rybackie szybciej przeprowadzą zamustrowanie nowych kadr — napewno wykonamy plan. No i oczywiście jeżeli będzie dobra pogoda — kończy Molenda — napewno powtórzymy sukces z ub. miesiąca. Żegnając miłego rozmówcę życzymy wszystkim barkowcom jak najlepszych połowów.

Kurier dopomógł!

„Jawor" zakupił dyktę

DO budowy miasteczka dziecięcego w Podgrodziu dostarczono w połowie ub. roku znaczną ilość dykty i drewna, która pochodziła z rozbiórki dekoracji w Warszawie Zw. Branż. Spółdz. Drzewnych zmagazynował towar w spółdz. „Jawor" — i nie wiedział co z darem począć, bo materiał do Podgrodzia nie nadawał się, a cena — po wliczeniu kosztów transportu — okazała się niewspółmiernie wysoka. Dykta przez miesiące niszczała wskutek działań atmosferycznych. Dopiero na interwencję „Kuriera" specjalna komisja oceniła materiał i sprzedała go spółdzielnia „Jawor".

Szkoda tylko, że tak późno. Drewno bowiem znacznie straciło na wartości.

TOW. SPOŁECZNO-KULTURALNE ŻYDÓW w Polsce, oddział w Szczecinie urządza w dniu 3 stycznia br. o godz. 19 we własnym lokalu przy ul. Słowackiego 2 odczyt na temat, „Mendele — klasyk literatury żydowskiej", który wygłosi ob. Terdman. Po odczycie część artystyczna.

Gdzie, co kupić?

- usłyszymy w PDT z megafonów

SWEGO czasu wskazywaliśmy w „Kurierze", na konieczność rozładowania ścisku w PDT przez oddanie do użytku dalszych pięter gmachu. Jak poinformowała nas dyrekcja, władze centralne zadecydowały, że adaptacja dalszych pięter nastąpi w 1954 r. Aby jednak już teraz, choć w części zapobiec tłoczeniu się kupujących przy poszczególnych stoiskach, PDT w połowie stycznia zainstaluje lokalny radiowęzeł i przez megafony będzie nadawało komunikaty, gdzie co można kupić i w jakim wyborze. Instalacja radiowa służyć będzie również podawaniu aktualnych wyników współzawodnictwa załogi, co niewątpliwie przyczyni się do dalszego wzrostu wydajności pracy.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

DOM HANDLOWY „Delikatesy" w Szczecinie zatrudni natychmiast głównego księgowego ze znajomością księgowości handlowej. Zgłoszenia przyjmuje DH „Delikatesy", Al. Wojska Pol. 52. 7-K

Kierownik Dyrekcji Wojewódzkiego Państwowego Zakładu Ubezpieczeń w Szczecinie przy ul. Matejki 34, pokój Nr. 42 III p. przyjmuje obywateli zgłaszających się ze skargami i zażaleniami i na działalność Dyrekcji Wojewódzkiej i inspektorów powiatowych w każdy poniedziałek w godz. 14 — 17. Kierownicy Inspektoratów Powiatowych przyjmują obywateli zgłaszających się ze skargami i zażaleniami na działalność Inspektoratów Powiatowych w Dębnie Choszcznie, Gryficach, Gryfinie, Kamieniu, Łobezie, Myśliborzu, Nowogardzie i Swinoujściu w każdy wtorek, w Pyrzycach w każdy czwartek, w Szczecinie w każdy poniedziałek w godzinach 14 — 17. 1-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź 1 — skrytka 163. 2-K

HANDLOWE:

KUPIĘ lodówkę gazową. Szczecin, Pocztowa 28/1. 1-G

RÓŻNE:

ODSTĄPIĘ lub wydzierżawię kiosk tytoniowo-spożywczy. Reja 21/12. 32-G

W DNIU 30 grudnia przybłąkał się wilczur czarny. Właściciel proszony o zabranie, Rodziewiczówny 1/1. 31-G

ZGINĄŁ pies mieszaniec mały sierści długiej, koloru rudego (ogon puszysty biały). Odprowadzenie na adres Pogodno — Samossiery 36a. 35-G

PRACA ZAOFIAROWANA

POTRZEBNA pomoc domowa. Sławomira 12/18. 38-G

ZGUBY:

ZGŁOSZONO zgubienie karty meldunkowej oraz legitymacji studenckiej i leg. Zw. Studentów Polskich na nazwisko Sokalska Zofia. 30-G

ZGŁOSZONO zgubienie karty meldunkowej nr. 2/K 4598 oraz karty rejestracyjnej roweru na nazwisko Kostiuczuk Prokop. 33-P

BRYKSA Tadeusz zgłasza zgubienie legitymacji służbowej nr. 374 wydanej przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji. 29-G

SIKORSKI Romuald zgłasza zgubienie karty meldunkowej oraz odcinka ankiety na odbiór dowodu osobistego wydanych przez GRN Lipiany. 34-P

NOMEYKO Kazimierz zgłasza zgubienie karty meldunkowej oraz zaświadczenia z pracy wydanego przez Państwowy Teatr Dramatyczny. 36-G

IWANOWICZ Jan syn Michała zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Szczecinie. 37-G

Prenumeruj Kurier

SPORT

WKRÓTCE rozpoczynają się rozgrywki bokserskie o Puchar Miast, w którym startować będzie reprezentacja Szczecina. Do reprezentacji Szczecina miejscowy WKKF powołał następujących zawodników. WAGA MUSZA — Olejniczak (Gw.), Pawlak (Bud.), Dąbrowski (Gw.). KOGUCIA — Szymański (Gw), Prusaczek (Kol), Kogut (Bud.). PIÓRKOWA — Wierzbica (Gw.). Mocuń (Kol), Bura (Kol). LEKKA — Stasiak (Gw.), Zieliński (Kol.). Ragina (Bud.). LEKKOPÓŁŚREDNIA — Rachuta (Kol.), Lewandowski (Gw.), Pliska (Kol.). PÓŁŚREDNIA — Malinowski (Gw.), Pawlak (Gw), Adamczyk (Kol.). Kordecki (Kol.). LEKKOŚREDNIA — Rokicki (Gw.), Kuczyński (Bud.) ŚREDNIA — Dziczak (Gw), Iwanice (Gw.), PÓŁCIĘŻKA — Karpow (Gw.), Tumankiewicz (Kol.) i WAGA CIĘŻKA — Garstka (Gw.) i Deringa (Gw.).

Z lodowiska katowickiego

KIEROWNIK drużyny fińskiej, Lenstroem, jest byłym zawodnikiem hokejowym i piłkarskim. Opowiada nam, że drużyna, która obecnie gra w Katowicach, składa się z 9 zawodników, którzy brali udział w turnieju Olimpijskim w Oslo.

Poza nimi, Finowie mają 6 nowych zawodników i spodziewają się, że ci wkrótce zakasują rutyniarzy. W Helsinkach pozostało trzech lepszych hokeistów, niż ci, którzy grają w Polsce, lecz ze względu na wiek nie zabrano ich do Katowic, aby dać jak największe szanse młodzieży.

* * *

NAJLEPSZY zawodnik fiński. — Kuusela, powiada po meczu środowym, że Polacy stanowią drużynę dość rutynowaną, lecz grającą bardzo chaotycznie.

— Wydaje się więc — mówi Kuusela — iż w pełnym składzie wygralibyśmy z reprezentacją, która z nami zremisowała.

Jeśli chodzi o drużynę młodzieżową, z którą przegraliśmy, to zaważyło bez wątpienia zmęczenie po środowym spotkaniu — dodaje hokeista fiński.

* * *

KAPITAN, polskiej reprezentacji, Stefan CSORICH, mówi o meczu środowym:

— W środę padał śnieg, a nasza drużyna składa się aż z sześciu zawodników krynickich a kryniczanie umieją grać tylko na szybkim lodzie. Nic więc dziwnego, że po pierwszej tercji, kiedy to lodowisko, „nie leżało" nam, Finowie prowadzili 3:1.

* * *

TRENER KASPRZYCKI najwięcej jest uradowany dobrą grą Chodakowskiego oraz młodego Zawadzkiego.

Powiada on:

— Trzeba wytrzebić z nich jeszcze niektóre zagrania faul, a będą to rasowi, pełnowartościowi obrońcy, grający nareszcie dobrze ciałem.

JAK DONOSI prasa szwedzka ZSRR zaprosił czołowych biegaczy szwedzkich na zawody narciarskie pod Moskwą w dniach 10—15 stycznia. Ogółem zaproszono 14 zawodników i zawodniczki. Mężczyźni będą startować na 18 i 30 km., kobiety na 5 i 10 km.

PIŁKARZ polskiego pochodzenia Stanisław Curyl zasilił drugoligowy Racing Club w Strassburgu. Za zwolnienie Curyla z I-ligowego Sete, klub strasburski zapłacił „odstępne" w wysokości 1 miliona franków.

MISTRZOSTWO Anglii w jeździe figurowej na lodzie zdobył 15-letni Bocker, uzyskując 836,1 pkt.

Sport

Rozwój sportu jest wyraźny
jednak nie wszystkie zrzeszenia
doceniły znaczenie klasyfikacji sportowej
Sportowcy DOSZ na szarym końcu

W SZCZECIŃSKIM WKKF-ie od kilku dni trwają gorączkowe prace nad podsumowaniem osiągnięć rozwoju sportu wyczynowego w woj. szczecińskim.

Odźwierciedleniem sportu wyczynowego jest klasyfikacja sportowa, z którą niestety w naszym województwie nie jest zbyt różowo. Świadczą o tym cyfry. Na zaplanowanych 5.896 odznak zdobyto do dnia 25 bm. zaledwie 2.193, co stanowi 37,1 proc. planu rocznego. Winę za ten stan rzeczy ponoszą przede wszystkim PKKF-y i zrzeszenia sportowe, które zbytnio zlekceważyły sprawę jednolitej klasyfikacji sportowej.

PRZODUJĄCYM powiatem w woj. szczecińskim jest Stargard, który zdobył 188 odznak przed Gryficami 90 i Myśliborzem 86. Natomiast w pow. szczecińskim uzyskano zaledwie 28 odznak.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja w zrzeszeniach sportowych, gdzie żadne z zrzeszeń nie wykonało rocznego planu. Przyczyną tego stanu rzeczy jest fakt, że zrzeszenia sportowe do klasyfikacji sportowej, jako ważnego elementu w stałym podnoszeniu wyników sportowych i umasowieniu kultury fizycznej nie przywiązały dostatecznej wagi. Świadczą o tym zresztą cyfry.

Budowlani, którzy zajmują pierwsze miejsce w klasyfikacji zdobyli 251 odznak, co stanowi 36,2 proc. planu. **Praca tego zrzeszenia jest coraz to lepsza, o czym świadczy przodownictwo w klasyfikacji, jednak mimo to Budowlani nie potrafili już odrobić wiosennych zaległości.** Drugie miejsce zajmuje Kolejarz, który wykonał 75,7 proc. planu, z czego na koło sportowe przy Zarządzie Portu przypada aż 70 proc. uzyskanych odznak, a tylko 30 proc. (!) na pozostałe koła tego potężnego zrzeszenia. Dalsze miejsca zajęły Stal — 50,7 proc., Włókniarz — 48,2 proc., Ogniwo — 46,6 proc., AZS — 46,2 proc. i Unia 45,5 proc. Jak więc widać praca zrzeszeń nie szła we właściwym kierunku.

ROZPACZLIWA sytuacja na tym odcinku panuje w szkołach. Wystarczy dodać, że szkolnictwo zawodowe zrzeszające w swych szeregach młodzież zdolną do uprawiania sportu sklasyfikowało zaledwie 4 proc. młodzieży objętej wychowaniem fizycznym. Władze DOSZ powinny głęboko przeanalizować swój stosunek do zagadnień wychowania fizycznego i sportu.

Tak duże skupisko młodzieży jakim jest szkolnictwo zawodowe nie może być ugorem sportowym. Kierownictwo szkolnictwa zawodowego powinno się zastanowić nad ostatnim artykułem przew. GKKF posła RECZKA.

W przeciwieństwie do zrzeszeń w komitetach kultury i ich sekcjach sportowych znacznie się poprawiło. Uwidacznia się to przede wszystkim we wzmożonej kontroli pracy zrzeszeń sportowych na tym odcinku.

Przodującą sekcją sportową WKKF jest sekcja strzelecka, która sklasyfikowała 678 zawodników na 760 zaplanowanych. Na drugiej pozycji uplasowali się żeglarze zdobyli 40 norm klasyfikacji, a na trzeciej szermierze, którzy zdobywając 40 norm klasyfikacji, a na trzeciej szermierze, którzy zdobyli 33 normy. (toj)

Fortecki z zakopiańskiego AZS-u wygrał Noworoczny Konkurs

NOWOROCZNY konkurs skoków narciarskich w Zakopanem zgromadził około 3 tysięcy widzów. Z powodu odwilży zawody musiano przenieść z przygotowanej uprzednio dużej skoczni na Krokwi na sąsiednią małą skocznię, gdzie warunki były nieco korzystniejsze i zapewniały większe bezpieczeństwo.

Startowali wszyscy znani skoczkowie okręgu krakowskiego za wyjątkiem Jana Kuli i St. Marusarza.

Pierwsze miejsce zdobył Janusz Fortecki (AZS), skoki 37,5, 45, 46, nota 300,9, 2) Hoły (Gwardia), skoki 37,5, 46, 46, nota 299,3, 3) Gąsienica — Rój (AZS), skoki 36,5, 45,5, 46,5, nota 298,9, 4) Daniel Krzeptowski (CWKS), skoki 36,5, 43, 42, nota 295,8, 5) Wawrytko J. (Gwardia), skoki 36.5, 43, 42, nota 295,8, 6) Kozak Tadeusz (AZS), skoki 36,5, 44,5, 46, nota 291,3.

Kto z kim w koszykówce?

SEKCJA Koszykówki GKKF rozlosowała już kolejność spotkań ligi koszykówki, których rozgrywki ustalą kolejność miejsc 12 zespołów ligowych.

Turniej o miejsca od 9 do 12 w Warszawie w sali AWF:

9 stycznia: OWKS Lublin — Kolejarz Ostrów i AZS Warszawa — Ogniwo Kraków i Kolejarz Ostrów — AZS Warszawa.

11 stycznia: Ogniwo Kraków — Kolejarz Ostrów i OWKS Lublin — AZS Warszawa.

Turniej o miejsca od 5 do 8 w Gdańsku.

16 stycznia: Kolejarz Poznań — Kolejarz W-wa i Spójnia Łódź — Gwardia Kraków.

17 stycznia: Kolejarz W-wa — Spójnia Łódź i Kolejarz Poznań — Gwardia Kraków.

18 stycznia: Kolejarz Poznań — Spójnia Łódź i Gwardia Kraków — Kolejarz W-wa.

Turniej o miejsce od 1 do 4 w Poznaniu:

23 stycznia: Spójnia Gdańsk — Włókniarz Łódź i Stal Poznań — CWKS.

24 stycznia: CWKS — Spójnia Gdańsk i Stal Poznań — Włókniarz (Ł).

25 stycznia: Włókniarz Łódź — CWKS i Stal Poznań — Spójnia (Łódź).

Petrusewicz kontuzjonowany na... nartach

PRZED zbliżającymi się rozgrywkami o puchar pływacki miast czołowi pływacy Wrocławia zostali wysłani przez swoje koła na kilkudniowy wypoczynek do Karpacza. W czasie pobytu w Karpaczu czołowy pływak i wielokrotny rekordzista Polski Marek Petrusewicz uległ wypadkowi i w ciągu najbliższych 6 miesięcy nie będzie mógł trenować i startować. Petrusewicz w czasie jazdy na nartach upadł tak nieszczęśliwie, że uległ skręceniu nogi w stawie kolanowym.

REPREZENTACJA hokejowa Uniwersytetów Oxfordu i Cambridge w swoim pierwszym meczu na tournee po Europie przegrała z mistrzem Niemiec Ev Krefeld 2:15.

Nasze rozmowy
Chcemy widzieć trenera — mówi Drążkowski

TYM RAZEM wbrew utartemu zwyczajowi w „naszej rozmowie" nie będziemy zapoznawali czytelników z początkiem kariery sportowej Tadzika Drążkowskiego czy jego kolarskimi tarapatami, rzeczy te bowiem znają prawie wszyscy miłośnicy kolarstwa, którzy z uwagą śledzili szybką błyskotliwą drogę tego młodego zawodnika do czołówki kolarskiej kraju. Tym razem Drążkowski mówi nam o trudnościach i tarapatach szczecińskich kolarzy.

— Jak Pan ocenia ubiegły sezon? Początkowo upływał on pod znakiem zwycięstw, pod koniec zaś musiał Pan zwolnić nieco „gazu". Czy to było przemęczenie?

— Bynajmniej. Pomimo, że w ubiegłym sezonie ustanowiłem mało spotykaną ilość przejechanych kilometrów, mam ich bowiem za sobą prawie 15 tysięcy, to jednak pod koniec sezonu czułem się w pełni sił. Ubiegły rok, który był dla mnie faktycznie pierwszym sezonem z prawdziwego zdarzenia, wykazał moje duże braki taktyczne. Podczas dużych wyścigów jak „Dookoła Warmii i Mazur" oraz „Dookoła Polski" stwierdziłem, że bez taktyki nie można wygrywać choćby się miało motor w nogach. Sezon ten był dla mnie nie byle jakim egzaminem.

— Który wyścig z ubiegłego sezonu uważa Pan za najbardziej udany?

— Mógłby nim być dla mnie wyścig „Dookoła Polski" niestety napotkałem w nim przeciwnika, którego trudno pokonać — chorobę. Obecnie jednak czuję się doskonale, pilnie trenuję i... spodziewam się wiele po przyszłym sezonie.

TUTAJ jednak w imieniu własnym i szczecińskich kolarzy mam trochę pretensji pod adresem władz sportowych. Rozwój kolarstwa szczecińskiego obserwuję od początku. Mogę śmiało powiedzieć, że rośniemy razem i dlatego bardziej niż kogo innego bolą mnie trudności na jakie sport ten napotyka. W całym chyba kraju kolarstwo nie cieszy się taką popularnością niż w Szczecinie, niestety prawie wszystkie poważniejsze wyścigi omijają nasze miasto. Przez cały prawie sezon nie miałem możliwości pokazać się swej publiczności. Czy to nie jest krzywdzące?

A teraz druga sprawa. W moim zrzeszeniu CWKS-ie mam dobrą opiekę i jak najlepsze warunki do uprawiania sportu, jednak muszę z przykrością powiedzieć, że pracujemy „po ciemku". Stawiając pierwsze kroki w sporcie można się ostatecznie obejść bez specjalnie wykwalifikowanego trenera, jeżeli się jednak chce coś zrobić w czołówce trzeba mieć już stałą fachową opiekę. W Szczecinie niestety pracujemy sami. Trochę nam pomagają działacze, trochę instruktor CWKS Wituszyński. To jednak nie to, nam potrzeba trenera. Już w tej chwili w Szczecinie jest dziesiątka dobrych zawodników, którzy przy rozsądnym planowym treningu mogliby dużo zrobić. Ale skąd mamy mieć pewność czy trenujemy właściwie?

Ja opieram swój trening na zeszłorocznym, opracowanym przez trenera Wisznickiego cyklu. Ale przecież na obozie trenowałem w innych warunkach, skąd mogę wiedzieć czy postępuję właściwie?

Wiemy doskonale, że akurat w naszej dyscyplinie jest najmniej trenerów, ale czy nie dałoby się kilku z nich zaangażować na funkcje trenerów objazdowych. Jeżeli zaś takie etaty już istnieją to przypomnieć im należy że jest takie miasto które nazywa się Szczecin a w nim wielu zapaleńców kolarskich. Ja i moi koledzy chcielibyśmy widzieć trenera nie tylko na obozie czy wyścigu. Czy naprawdę nie da się tego zrobić?

Obecnie przygotowujemy się już do sezonu. Obok treningów na rolkach uprawiamy gimnastykę oraz ćwiczenia kondycyjne. Postaramy się w przyszłym roku uzyskać nie tylko jak najlepsze wyniki, ale dołożymy starań, by sport ten jak najbardziej umasowić. Obyśmy tylko nie musieli nadal pracować w zapomnieniu. (z)

W niedzielę na ringach

W NIEDZIELĘ 4 stycznia odbędą się następujące mecze w Warszawie, GWARDIA (W-wa) — STAL (Chorz.), w Lublinie OWKS (Lublin) — GWARDIA (Gd.), w Gdańsku KOLEJARZ (Gd.) — CWKS.

II LIGA

STAL (Wr)—BUDOWLANI (Poz.) we Wrocławiu,

KOLEJARZ (Bydg.) — SPÓJNIA (W-wa) w Bydgoszczy.

GWARDIA (Szcz.) — GWARDIA (Słupsk) w Szczecinie,

---

(68)

Tak. Lubił Barnata. Uważał go za przyjaciela i był dumny z tego, że Antoni go wyróżnia, choć — być może — nie w tym samym stopniu i nie w taki sposób odwzajemnia jego uczucia.

Nie widział w tym zresztą żadnej ujmy dla siebie: Barnat był od niego prawie o dziesięć lat starszy, miał za sobą przeszłość bojową w konspiracji, doświadczenie fachowe i nadzwyczajną pewność siebie, która trochę onieśmielała Grabienia, budząc w nim jednocześnie ufność i podziw.

Przyszło mu na myśl, że taki mężczyzna, obdarzony w dodatku szczególnie pociągającym wyglądem zewnętrznym, musiał wywierać wielkie wrażenie na kobietach. Widział Barnata kilkakrotnie w ich towarzystwie. Zauważył, że te jego znajome były bardzo urodziwe i efektowne. Należały zapewne do zupełnie innego rodzaju kobiet niż na przykład Marysia Piechówna. Lecz Antoni wcale się tym nie przejmował; traktował je tak samo, a one zdawały się być wszystkie jednakowo nim zainteresowane. Z pewnością „podkochiwały się w nim", jak to Rafał określał.

— A Teresa... — odsunął tę myśl, jakby ją zgniótł w dłoni i odrzucił. Ale wróciła, dokuczliwa i natrętna: czy Teresa niegdyś oparła się jego urokowi? Czy może...

Była zawsze skryta. Jej wspomnienia o Barnacie dotyczyły tylko jego niezwykłych czynów. Nie mówiła wtedy o sobie i o okolicznościach w jakich dowiedziała się o tych zuchwałych przedsięwzięciach. Jednak — sądząc z jej opowiadania — można było przypuszczać, że znała więcej szczegółów, niż ktokolwiek inny; prawie jakby była ich świadkiem, lub jakby o nich wiedziała wprost od niego...

Po raz pierwszy uświadomił to sobie. Coś śliskiego i wstrętnego owinęło mu się wokół serca.

Zmiął ręcznik, którym się wycierał, i cisnął go na swoją koję, a potem poszedł do iluminatora i otworzył go gwałtownym szarpnięciem. Chłodny słony powiew wtargnął do kajuty i zaszeleścił kartkami notatek Hipolita, który spojrzał na Grabienia jakby dopiero teraz przypadkiem odkrył jego obecność, po czym znów zatonął w swoim zeszycie.

Rafał patrzył na ciemną ruchliwą powierzchnię morza, która sunęła przed jego wzrokiem, wznosząc się i opadając, jak pierś falująca głębokim oddechem. Bał się własnych myśli; bał się obrazów i skojarzeń, które mu podsuwały. Zabraniał sobie snucia tego wątku, który go uwodził ku owym podejrzeniom bez żadnych podstaw — jak sam siebie zapewniał.

W końcu zdobył się na odwagę: a jeśli nawet? Jeśli nawet Teresa niegdyś kochała się w Antonim, to cóż z tego?

— Głupstwo! — wydarło mu się głośno, aż obejrzał się zmieszany tym okrzykiem.

To było dawno — myślał dalej, chwytając się tego zawodnego argumentu. To było kiedyś, nie dziś i nie wczoraj; nie teraz.

Wtem przypomniał sobie niespodziane przybycie Teresy, kiedy przyjechała po kapitana Jakusa i po Barnata, aby ich odwieźć do Gdyni. Gdy schodzili po trapie do łodzi, Marian Czeluśniak ujął go pod ramię i odciągnął na bok.

— Kiedy się pobierzecie? spytał ni stąd ni zowąd.

Rafał odrzekł, że jeszcze tej jesieni. Właśnie o tym rozmawiał przed chwilą z Teresą.

Czeluśniak mruknął.

— Im prędzej tym lepiej — i prześwidrował go wzrokiem, a potem nie puszczając jego ramienia, obejrzał się za Barnatem. — Tak, tak — powtórzył. — Im prędzej, tym lepiej. Wiedzcie to sobie!

Wówczas nie zwrócił większej uwagi na ten drobny epizod, który wydał mu się bez znaczenia. Teraz go to zastanowiło. Czyżby Czeluśniak wiedział o czymś, co miało jakiś związek z Teresą i Barnatem?

Odwrócił się gwałtownie. Jaki związek! Nie ma żadnego związku. Żadnej tajemnicy! Dość tego! Dość tych pytań, domysłów, podejrzeń! Sam wymyślił to wszystko! Sam zadręcza się jakimiś przywidzeniami, czymś, co nie istnieje, co nie ma nawet nazwy...

— Mam! — wykrzyknął nagle Pałamarz, wstając z krzesła.

Spojrzeli na niego obaj zdumieni.

— Co tam masz takiego? — roześmiał się Barnat.

— Nazwę — odrzekł Pałamarz. — „Czołg Pokoju".

Zwariował — pomyślał Grabień. — O czym on mówi?

— Cóż to takiego? — spytał Antoni.

Ale Hipolit powrócił już do swojej zwykłej flegmy.

— To będzie taki przyrząd — wyjaśnił dość enigmatycznie. — Zresztą wynalazł go kapitan Jakus. Ja tylko opracowałem jeden szczegół i znalazłem nazwę. Dobra nazwa, nie?

— Zupełnie bez sensu — oświadczył Rafał porywczo.

— Ale co to jest? — nalegał Barnat.

Hipolit uśmiechnął się blado.

— To jeszcze tajemnica — odrzekł.

Grabień spojrzał na niego, potem na Barnata.

— Tajemnica... — powtórzył.

Komisja kontrolna zakończyła swoje czynności dopiero po północy. Irena była zmęczona, zdenerwowana, zła. Nie pozwolili jej wyjść wcześniej, choć przesłuchiwali ją i poprzewracali wszystko do góry nogami w sekretariacie na samym początku. Potem dobrali się do Marcelego, a wreszcie zamknęli się z nim i z dyrektorem Zięborakiem na kilka godzin.

Podsłuchiwała pod drzwiami, ale dochodziły ją tylko pojedyncze słowa, stłumione i niewyraźne. Wzywano ją jeszcze kilkakrotnie, aby coś tam wyjaśniała, czy potwierdziła, lub żeby wyszukała jakieś pisma i zarządzenia, których jak na złość nie mogła znaleźć. I po to trzymali ją do późnej nocy!

Omal nie rozpłakała się z irytacji. Naturalnie od razu wyczuła, co się święci, jak tylko przyszli.

dalszy ciąg jutro

Wydawca: Instytut Wydawniczy „Czytelnik". Redaguje kolegium. Redakcja — Szczecin, Al. Wojska Polskiego 29, II p. Telefony: Sekretariat 57-11, dział miejski i sportowy 62-35, sygnały czytelników 58-21, dział reportaż 21-18, sekretarz odpowiedzialny 28-33, red. nocna po godz. 20-tej 56-16. Redaktor naczelny przyjmuje w godz. 12 do 13. Sekretarz w godz. od 11 do [illegible]. Niezamówionych rękopisów nie zwraca się. Adres administracji: Szczecin, Al. Wojska Polskiego 29, [illegible] p. tel. 58-27. Ogłoszenia Al. Wojska Polskiego 29, II p. tel. 28-43. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę (4 zł. 50 gr. miesięcznie) przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Szczecińskie Zakłady Graficzne Szczecin, Krzysztofa nr 7
X—3—15501. Zamów. nr 14. 2.1.53.